

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa II. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (pełtem)
za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po
15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompli-
kowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h.
Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po kor. 2— od wiersza.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za
cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych,
zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszkil!
W niedzielę 12 listopada 1911 r. o godzinie
10 rano

odbędzie się

w budynku cyrku na Błoniach

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Parlament wobec drożyzny.

Referenci posłowie: Daszyński i dr Marek.

Towarzysze! Towarzyszki! Omawiane
będą sprawy bardzo ważne, jawcie się
przezo jak najliczniej!

Krakowski komitet P. P. S. D.

Rezultaty obrad nad drożyzną.

Prace w komisji drożyznianej dobiegają
końca i wkrótce Izba posłów zacznie dru-
gie czytanie wniosków drożyznianych. Już
w tem stadium obrad widać dwie rzeczy
bardzo wyraźnie.

Najpierw ustalić można, że rząd całą
swoją siłą, całą wspólnością czucia i my-
ślenia stoi po stronie agraryszów, a opiera się na Kole polskiem, a raczej na jego większości agrarnej i na
agraryszach innych narodów, przyczem
„postępowi“ Rusini są w tem towarzystwie
może najbardziej rządowi!

Dlatego albo już w komisji rząd obalił
wnioski socjalistów, zmierzające do złago-
dzenia drożyzny, albo szykuje się obalić
je w Izbie, za pomocą spisku wszystkich
agraryszów.

„Agrarysze wszystkich kra-
jów łączcie się!“ — Oto hasło, które
teraz toni nadaje parlamentowi. Czech, Po-
lak, Rusin, Niemiec, czy Słoweniec zapo-
mnieli nagle o sławetnej walce narodowo-
ściowej, byle tylko nie dopuścić tańszego
mięsa, mł-ka, czy maki, byle żyć kosztem
nędzy i głodu konsumentów.

Drugą rzeczą, która nadaje dotychcza-
sowej sytuacji rys znamieny, jest sta-
nowisko Koła polskiego wobec
drożyzny wogóle, a drożyzny w miastach
w szczególności.

Z początku Koło polskie zdawało się u-
legać naporowi mas robotniczych i urzę-
dniczych i obiecywało przez usta pp. Zie-
leniewskich i Leów różne ładne rzeczy.
Ale wkrótce prawdziwy charakter
Koła wyszedł na jaw. Koło zajęło w komi-
sji przez swego posła Hallera, a po-
tem „miejskiego“ (!) posła dra Steihausa a
stanowisko najskrajniej agraryszowskie.
Żaden klub — nawet agrarni chrześcijań-
sko-socjalni — nie wysłał się na tak dzi-
kie agrarne stanowisko, jak właśnie Koło
polskie.

A w sprawie służby państwowej próbo-
wał prezes p. Biliński wraz z „ludow-
cem“ (urzędnikiem!) hr. Lasockim ode-
grać rolę zdrajcy, najbardziej podstępnej
ze wszystkich. Całe szczęście, że żaden
inny klub nie chciał przyjąć tego „kiero-
wnictwa“ Koła polskiego, bo inaczej cała
służba państwowa dostałaby tylko coś w
rodzaju podarunku noworocznego, a po-
tem długie lata musiałaby nadarmo wy-
czekiwać, czy nie uzyska minimum swoich
zadań.

Do tego celu użyło Koło polskie pro-
stych projektów o budowie domów urzę-
dniczych, popieraniu konsumów itp.

Jeszcze w piątek wieczór na naradzie u
hr. Stürgkha usiłowali pp. Biliński i
Korytowski ubić sprawę całej służby
państwowej i doczekali się tego, że wszy-
stkie kluby — z wyjątkiem Słowieńców —
z całą stanowczością odrzuciły wrogie u-
rzednikom podszepty Koła...

A równocześnie Koło polskie
na życzenie ludowców założyło
protest przeciw przekazaniu u-
bezpieczenia społecznego do ko-
misji i wyzyskało swoje formal-
ne prawo przeciw całemu parla-
mentowi.

Ale równocześnie kontyngent spirytuso-
wy, dający magnatom gorzelniarom 33
milionów koron w podarunku, leży na
sereu tego samego Koła, jako rzecz nagła!

Koło konserwatywno-agrarne zaczęło
grę bardzo niebezpieczną dla kraju; po-
stępowanie Koła musi wywołać energiczny
protest szerokiej masy, a odpowiedzą w
pierwszym rzędzie ci posłowie, którzy
siedzą w Kole, zaprzeczając najwa-
żniejsze interesy swoich wyborców.

Okrutnicy i faryzeusze.

Gdy Anglia prowadziła wojnę z Burami,
oburzała się prasa... innych narodów na
okrucieństwa Anglików. Dziś prasa angielska
głównie demaskuje okrucieństwa Wło-
chów...

I zawsze i wszędzie kocioł, nie będący
chwilowo w ogniu, przyganiać będzie garn-
kowi, że smoli; aż przy okazji garnek w
ten sam sposób i równie słusznie mu się
zrewanżuje...

„Przynoszą hańbę cywilizacji“ — tak o
tem lub owem państwie wojującym rozpi-
sują się gazety obokrajowe.

Ale tę hańbę widzą nie w napaści na
słabszego dla rabunku jego ziem, nie w
przelewaniu krwi bezideowem, w krama-
rzeniu nią dla interesów kapitalistów —
jeno w samym rozbewstwieńcu żołnierza.

A to rozbewstwienie jest poprostu nieu-
chronnym wynikiem wszystkiego poprze-
dniego.

Żołnierz, nie wiedziony w bój żadną
ideą — z góry przeznaczony jest tylko

na ślepego wykonawcę morderczego rze-
miostła. Rozbudza się w nim, obnaża in-
stynkty mordu, nie więcej; poprzez opary
krwi nie dostrzega on przecież żadnego
wzniosłego celu, dla którego ze swej stro-
ny własnym życiem gotówby szafować...
Gdzież żadna tęcza idei nie unosi się dlań
nad placem boju — tam w żołnierzu-na-
pastniku wybujać musi tylko tępa, bez-
myślna zaciekiłość.

Tem większa — im przykrzejsze warunki
tę zaciekiłość w nim podjudzają, jakby o-
strogami targając.

Jakaż jest sytuacja włoskich żołnierzy
w Tripolitanii? Oderwani od kraju, pę-
dzeni gdzieś na puszczy, trapieni cholera,
tyfusem, wyczerpani ciągłymi uarczkami
z Turkami, tropieni przez ludność arabską,
wilcze muszą w tych warunkach. Nie dla-
tego, iżby specjalnie byli mniej cywilizo-
wani od innych najeźdźców, boć każda in-
na armia najeźdnicza z „kraju cywilizo-
wanego“ uległaby temu samemu barba-
rzyńskiemu uwstecznienu...

Od żołnierza włoskiego żąda się posza-
nowania równej mu, ludzkiej istoty w Ara-
bie, gdy ten żołnierz z bronią w ręku ma
przecie egzekwować zabór jego kraju —
dopełniać aktu, będącego podeptaniem
wszelkich praw „anektowanej“ w ten spo-
sób ludności... Ten żołnierz z góry ślany
był za morze z tem, że Włochom wolno
zająć tam ląd, ile zechcą, rządzić tam,
jak zechcą, a Arab ma znać jeno posłuch!

Dopóki rządy krajów cywilizowanych
będą narzędziem zachłannych kapitalistów,
dopóki „cywilizację“ w polityce reprezen-
tować będzie po dawnemu siła pięści —
dopóty okrucieństwa takie nie zaginą.

Żądajmy humanitarności, żądajmy po-
szanowania ludzkich praw i życia nie na
tym szczeblu, gdzie postawiony żołnierz,
bezmyslnie oddychający krwią i prochem,
ale na tym szczeblu, gdzie stoją ci, co dla
jawnej grabieży ślą setki tysięcy ludzi w
otchłań śmierci i zewierzecenia.

Żądajmy ucywilizowanych rządów, a nie
będzie nieucywilizowanych żołnierzy.

Ale prasie burżazyjnej wygodniej pię-
tnować tych ostatnich, przytem z miną fa-
ryzeuszowską, jakoby właśnie tylko obce
armie zbrodniami się plugawiły.

Ojciec i syn.

Następcy tronu mają wszędzie przywi-
lej być w opozycji. Takim „opozycjonistą“
był cesarz Fryderyk (ojciec Wilhelma II.)
odnośnie do swego ojca cesarza Wilhelma I.,
będącego maryonetką w ręku Bismarka;
także obecny car Mikołaj za życia swego
ojca Aleksandra III. uchodził za „liberała“,
ale wszystkie te wzory prześcignął nie-
miecki i pruski następca tronu, książę Fry-
deryk Wilhem, syn panującego cesarza i
króla pruskiego Wilhelma II.

Od dawna nie było w Berlinie tajemni-

ca, że syn nie zgadza się z polityką za-
graniczną ojca; szczególnie oponował je-
go zbytniej ustepliwości wobec Anglii i
Francji, nazywając ją w zaufanym kółku
„zdradą honoru ojczyzny“. W Berlinie krą-
żyły pogłoski, że między ojcem a synem
nieporozumienia doszły do tego stopnia,
że cesarz wysłał swego syna i dziedzica
ze stolicy, każąc mu pełnić służbę na
przedmieściu Gdańska. Mówiono, że ojciec
zazdrości synowi wzrastającej popularno-
ści i że zazdrości mu bogactw nabytych
ożenkiem z księżniczką mekleburską.
Ile w tych pogłoskach było prawdy, a ile
zwyyczajnych plotek dworskich, nie można
było skontrolować; jednak wydarzenia o-
statnich dni wykazały, że przeciwieństwo
takie istnieje i że syn za wzorem ojca nie
kryje się ze swymi sympatjami i antypa-
tyami, lecz daje im głośny wyraz, nawet
w sali parlamentu.

Pisma berlińskie w ostatnich dniach,
odkąd treść ugody marokkańskiej stała
się znaną, napomykały pół gębkiem, że
następca tronu jest z tej ugody niezado-
wolony i że rozpiął noty do swych braci
i do matki podburzające przeciw polityce
ojca i jego kanclerza. Doniesienia te tra-
ktowano sceptycznie, gdyż nikt nie przy-
puszczał, aby syn śmiał tak jawnie wy-
stąpić przeciw swemu znanemu z autokra-
tycznych zachcianek i popędliwości ojcu.
Posiedzenie czwartkowe parlamentu, na
którem toczyła się dyskusja nad ugodą
marokkańską, potwierdziło te wszystkie
pogłoski i zamieniło się w skandal, któ-
rym zajmuje się prasa całego świata.

Następca tronu wziął rozmyślnie urlop
ze swego garnizonu, przybył do Berlina i
zasiadł w łoży dworskiej parlamentu, gdzie
nie pozostał bezczynnym widzem, lecz de-
monstracyjnie wziął udział w obradach,
udział przeciw kanclerzowi, a za poli-
tyką wojenną. Sprawozdanie z czwartko-
wego posiedzenia notuje, że następca tronu
w czasie przemówienia przywódcoy kon-
serwatystów Heydebranda kilkakrotnie po-
takiwał mu głową, z zadowolenia uderzył
ręką o poręcz łoży, a nawet bił brawo.
Robił to szczególnie w tych miejscach,
gdzie mówca junkrów sztydził z umowy,
gdzie nazwał ją „słabością“ i „upokorze-
niem“, gdzie ostro naparł na Anglię i gdzie
powoływał się na „miecz niemiecki“, jako
na najlepszy argument przeciw Francji i
Anglii. Z drugiej strony podczas mowy
Bebla, który bronił umowy, jako jedy-
nego środka, zdolnego przeszkodzić woj-
nie, następca tronu ziewał, drwiąco się
uśmiechał, a wkońcu ostentacyjnie wyszedł
z łoży.

Prasa liberalna ostro krytykuje to zacho-
wanie się następcy tronu, który dowiódł,
że chce prowadzić osobną „Kronprinzen-
Politik“ wbrew zdaniu najważniejszej części
narodu i wbrew zdaniu odpowiedzialnych
czynników; natomiast prasa wszechniemie-
cka, która od początku nawoływała do

KAROL NEY.

Kompania rezerwistów.

(Z niemieckiego).

Przez przybyłych na ćwiczenia rezerwistów
osiągnęła kompania swój stan wojenny, a że
główny kapitan Martiniego był na tak silną
kompanię za słaby, — bo oprócz nieuleczal-
nej choroby orderowej, miał jeszcze inną cho-
robę, piersiową, — postanowił pewnego dnia
utworzyć z niej dwie małe kompanie po trzy
miniaturowe „zugi“ i to jedną z żołnierzy
czynnych, drugą z rezerwistów. Również po-
dzielił i oficerów. I tak komendantem kom-
panii rezerwistów był porucznik w rezerwie
dr Riedl, „zugskommandantami“ rezerwowi
„kadettfeldwebel“. Z temi to nierównymi
kompaniami postanowił Martini urządzić ewi-
czenie następujące:

Kompania rezerwistów była strażą tylną
cofającego się batalionu i miała za zadanie
ułatwiać temuż odwrót przez powatrzmywa
nie nieprzyjaciela. Kompania czynnych żoł-
nierzy, nosząca na czapkach czerwone od-
znaki, była owym nacierającym nieprzyjacie-
lem i przedstawiła również jeden batalion.
Za miejsce ćwiczenia obrał Martini teren po-

przecinany, a więc bardzo trudny. Rozkazał
on porucznikowi Riedlowi tuż w pobliżu za-
jąć swoje stanowisko, sam zaś zniknął mu
wkrótce z oczu z drugą kompanią.

Riedl zbadał zaraz teren, aby wyznać
możliwie najdogodniejsze miejsce do rozpo-
częcia ognia, a następnie napomnił zwych
ludzi, aby zachowywali się przecznie i po-
prawnie. Bo teraz szło o udowodnienie, że
i wojacy rezerwowi są równie dzielni, jak i
drużdy.

Był bardzo wzruszony, ale bynajmniej nie
z trwogi. O nie, był on odważny, jak dy-
rektor bndy cyrkowej dający przedstawienia
w czasie targu jajami. Teraz jednak, gdy jako
oficer rezerwowy miał dowodzić kompanią,
nie miał bynajmniej łatwego zadania.

— Tak, a teraz: Doppelreihen abfallen
auf den ersten Zug — rechts um! Marsch oreu
Direktion gesty, długi, zielony lasek halb
rechts, przy lasku zweimal links schwen-
ken — proszę nie zapominać, zweimal links
schwenken — a potem aufmarschieren! Kom-
panie — marsch!

Ta nie regulaminowa, długa komenda wy-
wołała w kompanii ogromne zamieszanie; bo
gdy ostatnie słowo, po którym kompania ru-
szyła, przebrzmiało, to resztę komendy wię-
ksza część żołnierzy już zapomniała. I dla
tego jedni zrobili zaraz „zweimal links

schwenken“, podczas gdy drużdy zaraz wy-
konali „aufmarsch“ tak, że kompania roz-
dwoiła się. Na ten widok zrozpaczony Riedl
za głowę się chwycił i czempredzej zakom-
enderował „abtreten“. No, ładny początek, nie
ma co mówić. Nie chcąc, aby po raz drugi
osłupito podobne bezprzykładne zamieszanie,
pobiegł do oznaczonego jako „dyrekcyja“ la-
sku i stamtąd zakomenderował „vergatterung“.
Nie poszło.

Rezerwiści, którzy te manewry uważali za
bezcelowe, niepotrzebne trudy, gromadzili się
powoli i gdy Riedl po jakimś czasie obrócił
się, ludzie jeszcze tłoczyli się i popychali.

— Ależ bardzo proszę, jest to „vergatte-
rung“? Każdy ma przedkimi brokiem przyjąć
na swoje miejsce, „wyrzyciować się“ i stać
spokojnie. Takiego „vergatterung“ absolutnie
cierpieć nie można. Panów „zugskomman-
dantów“ proszę o silniejsze poparcie.

Stał się ostrym.

— Co jest tam z tym pierwszym „zu-
głem“? Dlaczego nie jest jeszcze w por-
ządku?

— Brakuje kogoś — meldował rezerwowy
kadet z bezsilną miną.

— Proszę więc zbadać lepiej. Nikt przecież
nie mógł ulecieć w powietrze z uszami jak
propellery. Czego tam szuka ten gruby ka-

pral za lewą „flügel-szarszą“? To jego zapewne
brakuje!

Tymczasem wymieniony kapral rezerwowy
stał zakłopotany, uśmiechając się do brodu-
sznie.

Był to Mazur, spokojny i skromny, nie
chciał się więc tłoczyć i cisnąć, jak drużdy;
do tego mimo najlepszej chęci nie mógł p-
dać miejsca, gdzie stał.

Riedl więc musiał go wlec od jednej roty
do drugiej, a on zapewniał, że jego dzieci
zrobią to już lepiej. Wreszcie udało się zna-
leźć jego miejsce.

— Tak, a teraz przypatrzcie się dokładnie
swoim sąsiadom i zapamiętajcie sobie łaska-
wie, gdzie macie stać.

Tego wprawdzie nie zrobił, za to jednak
wzrokiem błagalnym spojrział ku niebu. Nie
na to, aby wybił się ogień i siarkę na swych
ciemieżców, lecz aby przypatrzył się czar-
nym chmurom, które gromadziły się na nie-
bie i mogły zakończyć to nieznośne ewi-
czenie.

Ponieważ nie wiecznie nie trwa, przeto
i kompania uporządkowała się wreszcie i Riedl
mógł z pomocą okularów i lornetki zbadać
leżący przed nim teren. Nie było to rzeczną
łatwą, gdyż liczne krzaki zasłaniały widok.
Od czasu do czasu musiał energicznie wzy-
wać do spokoju, gdyż żołnierze gwarzyli i

wojny, rozpisuje się z entuzjazmem o „nadszei narodu niemieckiego“, o Kronprinzu, który nie pozwoli Anglikom i Francuzom upokorzyć Niemców. Jak swego czasu Niemcy były podzielone na dwa obozy: z polityką osobistą Wilhelma i przeciw niej, tak teraz utworzyły się dwa obozy: z Kronprinzem i przeciw niemu, a właściwie za ugodą lub za wojną.

Cesarz Wilhelm nie uląkł się jednak syna; przeciwnie — jak gazety berlińskie donoszą — kazał mu przeprosić kanclerza i wrócić do garnizonu z poleceniem niewydalania się bez jego specjalnego pozwolenia. To zachowanie się następcy tronu wskazuje w każdym razie na to, że w polityce niemieckiej panuje silna niepewność i że jest wiele elementów, którym wojna byłaby na rękę. Szczęściem, że dziś nawet w Niemczech lud ma także coś do gadania i że wbrew woli ludu żaden cesarz czy następcę tronu nie może na własną rękę sprowadzać ogólnego przelewu krwi.

Listy z parlamentu.

Wiedeń, 10 listopada.

Sprawa urzędników.

Przerwana wczoraj w południe konferencja przewodniczących klubów odbyła się w dalszym ciągu po południu po godz. 5 i trwała aż godz. 8 1/2 wieczór. Głównym przedmiotem narad była kwestya regulacji płac urzędników. Dr Biliński imieniem Koła polskiego oświadczył się przeciw natychmiastowemu traktowaniu tej kwestyi, a natomiast przedłożył znane projekty Koła polskiego co do budowy pomieszczeń, zakładania magazynów spożywczych, wykupienia długów urzędniczych i t. p. Stanowisko Bilińskiego podzielali częściowo posłowie dr Steinwender i dr Szusterski, natomiast zwalczała je bardzo stanowczo socjalni demokraci. Większość oświadczyła się przeciw projektom dra Bilińskiego. Wówczas wysunął on nowy projekt, aby dnia 2 stycznia 1912 wypłacić urzędnikom, służbie i robotnikom państwowym odpowiednią zapomogę drożyznianą, a ostateczne uregulowanie i podwyższenie poborów odłożyć na później. Ale i ten projekt nie znalazł poparcia u większości, poczem dr Biliński wycofał się, oświadczając, że propozycję swą stawia jako ostatnią drogę wyjścia.

Rozstrzygającym w tej sprawie jest, jakie stanowisko zajmie rząd. Otóż prezydent ministrów zapowiedział, że kwestyę tę przedłoży jeszcze raz na radzie ministrów, która się nad nią zastanowi, poczem w przyszłym tygodniu zaprosi jeszcze raz przewodniczących klubów na naradę i wówczas przedłoży im swoje wnioski. Chodzi o to, czy minister finansów przyzna potrzebne na ten cel kredyty, czy też nie.

Zaznaczyć należy, że posłowie nasi otrzymali w ostatnich czasach szereg telegramów z kół urzędniczych, protestujących energicznie przeciw wrogiemu wobec urzędników stanowisku Koła polskiego i rządu.

Bójka w parlamencie.

Jak posłowie ze stronnictw burżuazyjnych wytrwale pracują nad obniżeniem powagi parlamentu, tego dowodem jest w najwyższym stopniu oburzające zajście, którego widownią była Izba poselska dzisiaj na końcu

posiedzenia. Historia ta ciągnie się od dłuższego czasu. Radykał niemiecki, warchol pierwszej klasy, poseł Malik, został w jakiejś aferze honorowej z posem Einspinnerem uznany za niezdolnego do dania honorowej satysfakcji, to jest do pojedynkowania się. W kołach, w których „satysfakcja rycerska“ jest obowiązującą, istniejącą zasadą, że kto uznany został za „niehonorowego“ w ich rozumieniu rzeczy, ten nie może nikogo obrazić, ale też nie wolno takiego człowieka obrażać bez narażenia się na to, aby samemu nie zostać uznany za niehonorowego lub też nie dostać od obrażonego — batem po twarzy. O tej zasadzie widośnie zapomniał poseł Hummer, ów sławny zawadyka, który kilka tygodni temu chciał wywołać bitkę z posem Prokessem. Otóż dziś przy końcu posiedzenia w formie zapytania do prezydenta napadł Hummer w ulicznikowski sposób na Malika, łkąc go najordynarniejszymi przekwiskami i zarzucając mu kłamstwo itp. Chodziło o jakąś nie znaczącą notatkę dziennikarską, co do której Hummer twierdził, że ją pisał Malik i że ona zawiera nieprawdę, podczas gdy Malik twierdził, że treść owej notatki — sprawozdanie o kłótni i wymianie komplementów z żargonem uliczników między Hummerem a Seidlem w kuloarach parlamentu — polega na faktach, które zakomunikował dziennikarzom poseł Iro.

Prezydent Izby dr Sylvester, należący do tej samej partii, co Hummer, tolerował wszystkie obelgi Hummera przeciw Malikowi, nie przerywając Hummerowi ani razu i nie przywołując go do porządku.

W czasie gdy Malik, również w zapytaniu do prezydenta, odpowiadał niemniej ostro Hummerowi, skoczył Hummer z podkaszany rękawami do Malika, chcąc go widocznie spoliczkować. Ponieważ jednak już od rana to zapowiadał, że spoliczkuje Malika, więc Malik miał się na ostrożności i nagle, wyciągnąwszy olbrzymi bat na psy, szedł nim Hummera kilka razy po głowie i po twarzy.

Do dalszej bitki nie dopuścili posłowie, którzy walczących rozdzieliłi. Hummera, który udał zemdłego, wyniesiono z sali, Malik zaś udaje bohatera. Smatne bohaterstwo!

Stronnictwo rządowe, z którego łona jest prezydent Izby, wywołało nowe poniżenie parlamentu...

Ucieczka Sicyńskiego z więzienia.

Stanisławów, 11 listopada.

Jak nastąpiła ucieczka.

Sicyński zbiegł z zakładu karnego wczoraj o godz. 4 m. 5 rano, przebrany w mundur dozorca więzień, i wyszedł na ulicę główną bramą, przy której pełnił służbę dozorca więzień Jan Nuda. Przeciw temu dozorczy zwrócił się też w pierwszej linii podejrzenie o ułatwienie Sicyńskiemu ucieczki. Po przeprowadzeniu w jego mieszkaniu rewizji aresztowano go i odstawiono do więzienia śledczego tutejszego sądu obwodowego.

Matka Sicyńskiego, która mie-

szka tu tuż obok zakładu karnego w rzeczywistości przy ul. Goluchowskiego l. 91, odmawiała przy przesłuchaniu zeznań wszelkich.

Sicyński we czwartek o godz. 9 wieczór udał się do swojej celi na spoczynek. Dozorca, patrolujący na korytarzu, widział go leżącego na łóżku. O godzinie 4 nad ranem jeszcze widział go w łóżku; dopiero o godz. 7 rano, gdy więźniowie idą na śniadanie i do roboty, stwierdzono jego ucieczkę, a równocześnie przekonano się, że na łóżku Sicyńskiego leżał manekin, ubrany w jego bluzę, przykryty kocem.

Starszy prokurator państwa Hinze, bawiący w Stanisławowie, wraz z prokuratorem stanisławowskim Czernym prowadzi śledztwo, które trwało wczoraj do późna w noc.

W kancelaryj inspekcyjnej znajduje się pościel i ubranie Sicyńskiego, a nadto 25 książek, 12 podręczników angielskich, dzieła Nietzschego i kilka powieści niemieckich.

Z Sicyńskim uciekło dwóch dozorców.

Wobec różnych doniesień dzienników można stwierdzić, że ubranie więźnienne Sicyńskiego znaleziono w suterenach.

Pościg.

Natomiast po nadejściu wiadomości o ucieczce Sicyńskiego wydano wszystkie zarządzenia, aby ująć zbiega. Na zarządzenie ministra sprawiedliwości starszy prokurator państwa ze Lwowa udał się do Stanisławowa, aby na miejscu podjąć dochodzenia przeciw tym, którzy ponoszą winę. Dochodzenia będą dotyczyły zarówno tego, które osoby należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej za umożliwienie ucieczki Sicyńskiemu, jak i stwierdzenia zaniedbań służbowych, jakie nastąpiły w dozorcze nad Sicyńskim, które to przekroczenia karne będą w drodze dyscyplinarnej. Dochodzenia będą prowadzone z całą powagą i naciskiem i wszystko będzie uczynione, aby stwierdzić odpowiedzialność i poddać wszystkich należytej karze.

Aresztowanie dozorców więziennych.

Doniesienia dzienników lwowskich o ucieczce dwóch dozorców razem z Sicyńskim nie mają żadnego usasadnienia. Prawdą jest, że aresztowano czterech dozorców, podejrzanym o ułatwienie ucieczki Sicyńskiemu. Sędzia śledczy dr Dankner przesłuchiwał ich do godziny 1 w nocy.

O tej godzinie przesłuchiwanie nie było jeszcze ukończonym. Wynik dochodzeń trzymany jest w najściślejszej tajemnicy; wiadzą o nim tylko bawiący tutaj starszy prokurator i prokurator państwa ze Lwowa.

Sędzia śledczy na podstawie wyników dochodzeń wydaje odpowiednie zarządzenia co do pościgu za Sicyńskim. W kołach sądowych utrzymuje się przekonanie, że władze dostaną go w swe ręce.

Aresztowano także syna jednego z dozorców, Wówczaka. Aresztowany był uczniem szkoły realnej; wydano go za należenie do tajnych organizacyj. Obecnie na leżał on do radykalnego stowarzyszenia. Widośnie przewidywał rewizję w swem mieszkaniu, bo przed jej dokonaniem odezwał

się do agentów policyi: „U mnie nic nie znajdziecie“.

Najsilniejsze podejrzenia kierują się przeciw aresztowanemu dozorczy Janowi Nudzie, liczącemu lat 44, z pochodzenia Polakowi. Rewizya w mieszkaniu Nudy przyniosła bardzo obciążający materiał, wskazujący, że on pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z Sicyńskim.

Znaleziono podobno zagadkowy list Sicyńskiego do Nudy, informujący go, że „w wiadomej sprawie“ przyjadą panowie, a gdyby nie przyjechali, Nuda powinien zgłosić się do Lwowa pod wskazanym adresem, a usługi jego będą wynagrodzone.

Opowiadają, że Sicyński próbował już w bieżącym roku wyostać się z więzienia. Próby ówczesne spełzyły na niczem. Tutejsi Ukraińcy twierdzą, że Sicyński jest już w bezpiecznym miejscu a za granicą i że dołożą wszelkich starań, aby uzyskać dla niego amnestyę i pozwolenie powrotu do kraju.

Przeprowadzono także rewizję u matki Sicyńskiego, mieszkającej w pobliżu gmachu więziennego. Wiadomość o ucieczce syna miała przyjąć z pewnym zdziwieniem; zdaje się, jakby o niej nie wiedziała. Rewizya nie przyniosła podobno obciążającego p. Sicyńską materyalu.

Jak Sicyńskiego „pilnowano“.

Późnym wieczorem rozeszły się w kołach sądowych następujące kombinacje o ucieczce Sicyńskiego, oparte na zebranych materyale urzędowym:

Cela Sicyńskiego znajdowała się na II piętrze gmachu karnego w tylnym pawilonie. Celi pilnował dozorca Cieślów, Rusin, z drugim dozorcą, przytym prowizorycznie za dziennym wynagrodzeniem. Obaj pełnili służbę na zmianę; nadto pilnowali sąsiedniego korytarza. Dozorca Jan Nuda pełnił z drugim dozorcą Tarnawskim służbę na dole. Korzystając z oddalenia się dozorczy z II piętra na inny korytarz, wypuścił Sicyńskiego z celi podrobionym kluczem, sprowadził do suteren, gdzie odbyło się przebranie Sicyńskiego. Stąd udali się do głównej bramy, gdzie pełnił służbę dozorca Kopiuszko. Ten dozorca spał; również Tarnawski włamował się, że zasnął nad ranem. Bez budzenia Kopiuszki otwarto bramę podrobionym kluczem i Sicyński wyostał się z gmachu, oddalonego od miasta o 2 kilometry. Żołnierze poza murami mieli widzieć wychodzących dwóch ludzi, podobnych do dozorców i dlatego nie wystąpili.

Jan Nuda nie używał dobrej opinii jako dozorca; we Lwowie już miał złą konduktę.

Kiedy Sicyński uciekł?

Pojawiła się tutaj wiadomość, że Sicyński uciekł jeszcze przed trzema dniami z więzienia, a dozorczy ukrywali ją tak długo, aby zbiegowi umożliwić ucieczkę z kraju i bezpieczne ukrycie. Co noc miano układać koc na łóżku w ten sposób, że kontrola odnosiła wrażenie, iż Sicyński spokojnie śpi.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że minister sprawiedliwości Hochenburger zażądał szczegółowego telegraficznego sprawozdania o ucieczce Sicyńskiego. Sprawozdanie zgadza się w zupełności z tem, co donoszą polskie dzienniki. „Zeit“ dodaje nowy szczegół, mianowicie, że

śmiali się, nie umiejąc uszanować powagi obecnego położenia.

Riedl byłby bardzo chętnie zakomenderował: „Schwarmlinie“, bo obawiał się nowego zamieszania w rozstrzygającym momencie. Ale musiał to nieprzyjacieli przejść popod jego nos? Mógł także przyjąć i z boku. Ale chciał przynajmniej wszystko przygotować. Wyjaśnił więc ludziom, jak mają przejść po linii bojowej, przedstawił im, iż natężona uwaga i szybkie spełnianie rozkazów są w takiej chwili niezbędne, nakazał im, aby skoki naprzód wykonywali z chyłością sarny. — Również — tu zwrócił się do prawego skrzydła — trzeba wysłać dwóch ludzi celem zabezpieczenia skrzydła.

Przeznaczeni do tego dwaj żołnierze zrozumieli z tej całej gadaniny tylko ostatnie słowa, a uważając je za rozkaz, natychmiast pobiegli na prawo. To tak dalece zgłupilo Riedla i „zugskomendantów“, iż w pierwszej chwili zapomnieli języka w gębie. I nim Riedl mógł zawołać „Halt!“, znikli już w zielonej gęstwinie.

— No, i pobiegli. Jeszcze ich nieprzyjacieli zobaczy i z mojego napadu nie będzie nic. Bodaj ich ziemia pochłonęła!

Daremne życzenia! Całe błonie było tak ubite milionami komiśnanych butów, że nawet igła nie mogłaby zniknąć, a cóż dopiero

dwóch c. i k. żołnierzy z brzuchami rezerwistów i w „marschadjustierug“.

— Frajter, pobeignijcie za nimi i przyprowadźcie ich z powrotem, żywych lub umarłych. Prędko!

Zawołany, który z powodu kurzej ślepoty co drugi dzień szedł na „marodenzimmer“, usłuchał tego rozkazu z cichym narzekaniem, a biegnąc, próbował zrozumieć, w jaki sposób mógłby powrócić z dwoma trupami.

Podczas tego grubego Mazur ustawicznie przypatrywał się niebu i właśnie w chwili, kiedy frajter odchodził, uczuł na nosie pierwszą kroplę. Doskonale, teraz ćwiczenie skończy się musi.

— Hurra, idzie, idzie wreszcie! — zawołał radośnie i wprawił Riedla w nowe zakłopotanie.

— Kto idzie? Wojsko? Gdzie ono jest? — Ach, nie, panie lajtnant! Deszcz, deszcz idzie! Lecz Riedl nie słuchał, lecz patrzył tylko. Z pomocą okularów i lornetki ujrzał na sto mniej więcej kroków żółte guziki, a tu i ówdzie łufę karabinu. Nie wątpił już.

— Angriff! — zakomenderował. — Pierwszy i drugi zug Schwarmlinie, trzeci Reserve hinter der Mitte. Pierwszy zug Direktion — na miejscu!

Kompania rozwinęła się powoli, a Riedl kilka razy musiał rozkazywać żywy ogień,

zanim „zugskomendanci“ mogli spełnić jego rozkaz.

Tymczasem frajter powrócił z dwoma żołnierzami i umieścił się z nimi za krsakiem. I gdy Riedl zarządził wysłanie patroli bojowej, nikt się z miejsca nie ruszył. Każdy tylko uśmiechał się chytrze. I w ten sposób skrzydła zostały bez zabezpieczenia.

Porucznik Riedl, któremu brakowało rzeczy najważniejszej, to jest spokoju, nie zauważył tego, nie zauważył tego i kadeci. Ci czterej stratedzy spoglądali tylko ustawicznie w leżące przed nimi krsaki i dziwili się nie mało chmurkom dymu, które poczęły z nich wzbijać się w górę! Co to miało znaczyć? Riedlowi błyszczały gorączkowo oczy. A do tego ten niekrepowany nieczem śmiech, jaki z tych krsaków wychodził. Czy śmiano się może z jego wahania się? Czuj, jak krew uderzyła mu do twarzy. Postanowił działać.

— Feuer einstellen! — zaryczał, Aufsatz normal! Po chwili zaś: Bajonet auf! Sturm! To było wbrew jego zadaniu i wprost śmieszne z połową kompanii napadać na cały batalion. Wszystko powstało i z kilkakrotnym potężnym „Hurra!“ rzuciło się naprzód. Lecz w krsakach nic się nie ruszyło. Do dyabła, co to znaczy! Z podniesioną szablą przedarł się Riedl pierwszy przez krsaki i stanął przed spoczywającą spokojnie, zupełnie obcą kom

panią, palącą papierosa i żartującą, która nie miała na czapkach czerwonych odznak.

Riedlowi zrobiło się głupio. Opuścił szablę i wielkimi oczyma przypatrywał się tej idylli.

I nie prędko przyszedłby do siebie z tego osłupienia, gdyby komendant obcego oddziału nie był przystąpił do niego i nie zapytał się, czy może przeszkadza.

Riedl stał w zakłopotaniu. Chociaż teraz nie zdradził się z nieczem i nie ośmięsył się. Udał więc samodzielnego.

— Oczywiście, panie nadporuczniku, oczywiście, to znaczy — ja zaraz wracam.

Niestety, nieszczęście nie chodzi samo. Gdy bowiem chciał odejść ze swymi dziełnymi wojakami, usłyszał grobowy głos kapitana Martiniego.

— Doskonale spełniłeś pan swe zadanie, panie poruczniku. Podziwiam za pańskimi plecami brawurę, z jaką uderzyłeś pan na ten spokojny oddział. Tylko szkoda, iż pańska odwaga była daremną. Gdyż mój batalion, dzięki zabezpieczeniu przez pana skrzydeł, przeszedł spokojnie po prawej i lewej stronie pańskiego oddziału. No, dzisiejsze ćwiczenie było w każdym razie bardzo pouczającym.

I z szelmowskim uśmiechem odjechał. Porucznik Riedl jednak stał długi czas jeszcze zupełnie złamany.

Ustalona sława ulepszonych gramofonów



z marką ochronną „Aniołek piszący“, jakoteż płyt, przekonana wszystkich odwiedzających mój skład, że jakoś tych gramofonów, przez czystą, naturalną i bez szmeru oddawaną reprodukcję, przewyższa wszelkie wyroby imitacyjne. Proszę się o tem przekonać, chętnie zademonstruję — bez przymusu kupna — a każdy odniesie przekonanie, że nie ma miłszej rozrywki w domu, uspakajającej nerwy po całodziejnej pracy, jak produkcja gramofonu aniołkowego, który z płytami najnowszymi otrzymać można jedynie u firmy

Józef Weksler

Lwów
ulica Sykstuska 2.
Telefon Nr. 1560.

Kraków
ul. Floryańska 25.
Filia Grodzka 71, tel. 1241.

Ugli w splatach ratalnych!
Cenniki darmo i opłatnie!
Gramofon koncertowy z 5 podwójnymi płytami, t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K.
20.000 płyt zawsze na składzie.

Wszelkie płyty, prócz Zono 1 marki „Aniołek piszący“, kosztują 2 kor.

pierwsze podejrzenie przeciw Syczyńskiemu o zamiar ucieczki powstało, kiedy zażądał przywołania dentysty i to dentysty przez niego wskazanego. Idąc za tem źródłem wykryto, że chodziło o zamiar porozumienia się celem ucieczki. Dalej donosi „Zeit“, że Syczyński, którego znajomi w ostatnim czasie odwiedzali, wyglądał bardzo dobrze. Wychwał też dobre obchodzenie się z nim w więzieniu. Miał on wszelkie możliwe udogodnienia, książki do czytania, wolno mu było pić, a tylko w myśl istniejących przepisów uczył się rzemiosła i to stolarstwa.

Pogłoski o ujęciu Syczyńskiego.

Lwów. „Wiek nowy“ wydał wczoraj o godzinie 4 1/2 wieczorem nadzwyczajne wydanie z doniesieniem, jakoby do Stanisławowa na deszcz wiadomości o ujęciu Syczyńskiego w Patahicach koło Tlumacza.

Wiadomość ta jest według wszelkiego prawdopodobieństwa nie prawdziwą, gdyż na zapytanie, wystosowane przez filię biura korespondencyjnego do Stanisławowa, nadeszła wiadomość, że tam o tem zupełnie nie wiadomo.

Listy warszawskie.

Warszawa, 6 listopada.

Wobec wyborów do IV Dumy. — Narodowi demokraci i postępowcy. — Ruch strajkowy. — Odezwy P. P. S. — Nastrój mas robotniczych.

Wybory do IV tej Dumy poczynają zacieśniać coraz bardziej nasze polityków burżuazyjnych. Narodowa demokracja, rozkładająca się skutkiem rozmaitych secesyj i nieustającej frondy wewnętrznej, widzi, że nie uda się jej zachować dotychczasowego monopoliu w reprezentacji dumskiej. To też skora jest do czynienia pewnych ustępstw — i na prawo i na lewo. Część mandatów ma być odstąpiona ugodowcom konserwatywnym, ale, aby nie tracił zbyt dużo, N. D. straszy realistów kompromisem z pedekami. Istotnie w ostatnich czasach szerzą się wiadomości o kompromisie wyborczym między narodowymi demokratami a postępowcami. Nie o zawartym już kompromisie, lecz o pertraktacjach prowadzonych w imieniu dwóch tych grup partyjnych. Podobno postępowcy domagają się dla siebie mandatu z Warszawy, chcąc go powierzyć Aleksandrowi Świętochowskiemu, lub, gdyby choroba najszybitniejszego chorążego pozytywizmu nie pozwalała mu ubiegać się o mandat, mecenasowi Łypaciewiczowi. Co do endeków, to ci obstarują przy kandydaturze Dmowskiego (względnie Zygmunta Balińskiego), ofiarując postępowcom poparcie w Łodzi i w Radomsku, gdzie zresztą są bardzo słabi. Podobno i fronda narodo-demokratyczna namyśla się nad decyzją — wziąć, czy nie brać udziału w wyborach. W jej kołach przeważa jednak dotychczas zdanie o zupełnej jałowości wszelkiej działalności w Dumie.

Ta niechęć do Dumy szerzy się przede wszystkim nie tylko wśród rewolucyjnie usposobionych mas robotniczych, ale i wśród tych umiarkowanych kół proletariatu, które przy poprzednich wyborach zerwały były z taktyką bojkotu. Dziś i one, widząc najzupełniejszą jałowość zabiegów legalnych, składają się do myśli o bojkocie wyborów. Pewną wskazówką co do istotnego zapatrywania najbardziej umiarkowanych sfer robotniczych na Dumę jest kompletne fiasko akcji grupki niedowarzonych polityków, usiłujących skierować do pseudo-parlamentu rosyjskiego petycję w imieniu robotników — w sprawie związków zawodowych.

Nie wierząc zupełnie w jakąkolwiek pomoc ze strony czarnosecinnego parlamentu petersburskiego, robotnicy warszawscy z tem większą energią walczą o poprawę warunków pracy. Od dłuższego już czasu mamy w Warszawie bardzo poważny ruch strajkowy w najrozmaitszych fachach i fabrykach. Z pomiędzy strajków, organizowanych i kierowanych przez P. P. S., można wymienić, jako najwybitniejsze, następujące:

Strajk w fabryce naczyń emalowanych na Pradze — „Labor“ (1200 rob.). Trwał z górą miesiąc, przyczem uzyskano następujące ustępstwa: usunięcie brutala dyrektora Manitusa i inżyniera Otto, znienawidzonych przez robotników za brutalność; uznano delegację robotniczą i sądy rozjemcze; zapewniono pomoc lekarską i lekarstwa dla rodzin robotniczych, oraz szkołę dla ich dzieci.

Strajk w fabrykach „Birkinda“, „Szenkiera“ i Towarzystwa manufaktur drezdeńskiej. Robotnicy trzech tych fabryk działają w zupełnym porozumieniu, obstaraj przy jednomyślnych sądaniach charakteru ekonomicznego i kulturalnego. Strajk trwa w dalszym ciągu — od połowy sierpnia.

Strajk w fabryce Kraussego, zakończony całkowitem zwycięstwem robotników, i strajki w garbarniach Peterka, Rojzego, Szajnerowicza i Imrota, zakończone uwzględnieniem wszystkich żądań robotników.

Wogóle w życiu robotniczym panuje teraz wielkie ożywienie i chęć do walki. P. P. S. podsyca ją często wydanymi odezwami. Tak w ostatnich czasach wyszły odezwy warszawskiego komitetu P. P. S.: ogólnostrajkowa, wyjaśniająca zadanie i środki walki ekonomicznej, dwie odezwy w sprawie drożyzny i walki z kamienicznikami o obniżenie kołmornego, nadto dwie odezwy bardzo pięknie rozwijające się „Kola zawodowego piekarzy“ P. P. S.

Wogóle można stwierdzić, że dawna apatia i przygnębienie porowolucyjne klasy robotniczej, przynajmniej w Warszawie, należą już do przeszłości. Swój.

Grunta poforteczne a kwestya mieszkaniowa w Krakowie.

Po jakiej cenie ma gmina sprzedać parcele gruntów pofortecznych?

Oczywiście powszechnie było mniemanie, że gmina kupiła od wojskowości grunta poforteczne nie dla zrobienia dobrego interesu finansowego, lecz dla akcji za potanieniem mieszkań. Przeto przypuszczano, że gmina grunta te odsprzeda po cenie kosztów.

Jakaż jest tedy cena kosztów gruntów pofortecznych? W sprawozdaniu komisji gruntowej znajdujemy dokładne obliczenie: po uwzględnieniu ceny kupna, kosztu skanalizowania i wszelkich innych melioracji, urządzenia dróg i t. d., wynosi obciążenie jednego sążnia kwadratowego 65 K. Do powyższej kwoty doliczyć należy jeszcze korzyść z 18 letniego uwolnienia od podatku, bo słuszną jest rzeczą, żeby korzyść ta przypadła gminie, a nie prywatnemu kamienicznikowi; otóż wartość skanalizowanej ulgi podatkowej wynosi przeciętnie około 30 K za sążeń kwadratowy, jeżeli się za podstawę obliczenia przyjmie typ kamienicy dwupiętrowej. Wedle tej kalkulacji powinnaby tedy gmina za sążeń kwadratowy gruntów pofortecznych żądać 95 K.

Ale sprawozdanie komisji gruntowej bezpośrednio po tej kalkulacji zawiera ustęp następujący (str. 15):

„Cyfry powyższej komisja gruntów pofortyfikacyjnych i sekcya I nie uznały za podstawę do oznaczenia ceny sążnia kwadratowego mającego się sprzedać, natomiast przyjęły za zasadę, że grunta pofortyfikacyjne, okalające wąskim pierścieniem ściśle zabudowane miasto, nie nadają się na grunta pod budowę małych tanich domów i że cena 1 sążnia kwadratowego winna być anormowana 1) wartością gruntów sąsiednich w ściśle zabudowanym mieście na końcach ulic Karmelickiej, Lenartowicza, Łobzowskiej, Krowoderskiej i Długiej i 2) korzyścią na rzecz gminy z 18 letniego uwolnienia od podatku. Ponieważ gminę miasta Krakowa czekają wielkie wydatki z powodu podjętej akcji rozszerzenia miasta na gminy sąsiednie i w piekającej sprawie mieszkaniowej, tak komisja dla gruntów pofortyfikacyjnych, jakoteż sekcya I uznały te grunta jako źródło dochodów dla gminy do spełnienia powyższych zadań“.

Powyższy ustęp streszcza w sobie całą myśl zasadniczą komisji gruntowej i dlatego postaramy się go zanalizować jak najdokładniej.

Przedewszystkiem już w poprzednim artykule (Nr. 257 „Naprzodu“ z 5 b. m.) wskazaliśmy na to, że domy z tanimi mieszkańcami nie muszą być małe. Małe domy i tanie domy nie są to pojęcia identyczne. Domy małe mogą być bardzo drogie, jak np. wille, dworki. Naodwrot duże kamienice mogą obejmować tanie mieszkania. Otóż godząc się na wielkie domy, trzeba się jednak zapytać, dlaczego one koniecznie miały być drogie?

Komisja odrzuca zasadę sprzedania parcel po cenie kosztów, a natomiast chce traktować grunta pofortyfikacyjne jak każdy inny przedmiot handlu i spekulacji, to znaczy wycisnąć z nich taką cenę, jaka tylko da się uzyskać. Za podstawę obliczenia ich cen przyjmuje ceny sąsiednich realności prywatnych w ściśle zabudowanym mieście z doliczeniem jeszcze korzyści z 18 letniego uwolnienia od podatku. Czyli: grunta poforteczne nie mają być ani o grosz tańsze od parcel prywatnych w starym Krakowie.

Przyjmując tę zasadę, komisja wychodziła zapewne z założenia, że gmina nie ma obowiązku robić prezentów prywatnym kamienicz-

nikom, którzy nabywszy od gminy grunta po cenie jej własnych kosztów, a więc po cenie bardzo niskiej, oblicziliby następnie czynsze swoim lokatorom nie wedle swoich niskich kosztów kupna, lecz wedle innych, drogiej czynszów w mieście i zagarnialiby do własnej kieszeni całą korzyść, wypływającą z bezinteresowności gminy; gmina straciłaby, lokatorzy niczy nie zyskali, a zyskaliby tylko kamienicznicy.

W rozumowaniu tem jest niewątpliwie dużo słuszności i ze stanowiska interesów gminy trzeba przyznać, że lepiej, by na tem zarobiła gmina, a więc instytucya społeczna, niżby zyskać mieli na tem prywatni kapitaliści.

Zrobienie jednakowoż z gruntów pofortecznych zwykłego interesu handlowego, czyli, jak się wyraża sprawozdanie, źródła dochodów dla gminy, — oznaczałoby zupełne wyrzucenie się jakiegokolwiek użytkowania gruntów pofortecznych dla celów gminnej polityki mieszkaniowej. Grunta poforteczne przestałyby być środkiem bezinteresownej akcji społecznej, za jaki je pierwotnie uważano, a stałyby się prosto przedmiotem interesu kupieckiego.

Czy jednak grunta poforteczne mają się stać istotnie „źródłem dochodu dla gminy“? Czy tylko z tego punktu widzenia należy patrzeć na tę sprawę? Czy nie dałoby się obmyśleć środki zapobiegające spekulacji prywatnej i umożliwiające użycie gruntów pofortecznych na tańsze mieszkania?

Otóż jest jeden bardzo prosty sposób, któryby to umożliwił. Mianowicie parcele tych gruntów, położone nie przy paradowej drodze obwodowej, lecz przy ulicach bocznych, mogłaby gmina, przynajmniej w niektórych częściach owego pierścienia, sprzedać po cenie własnych kosztów towarzystwom użyteczności publicznej, jak np. założonemu przez gminę towarzystwu mieszkaniowemu. W ten sposób część gruntów pofortecznych stałaby się źródłem dochodu dla gminy, część zaś ocalałaby dla celów społecznych, dla gminnej polityki mieszkaniowej.

Nie można zbyć tej kwestyi powiedzeniem, że grunta poforteczne „nie nadają się“ pod tanie mieszkania. Przeciwnie nadają się one na ten cel doskonale, a tylko z ciężkim sercem można się zgodzić na przeszacowanie jakiejś ich części — ze względów użytkowych gminy — na sprzedaż dochodową. Ale całe grunta poforteczne obrócić na źródło dochodów dla gminy, — to ani uzasadnione, ani też aprobaty u opinii publicznej znaleźć nie może.

Wszak rozsprzedanie gruntów pofortecznych po cenach możliwie najwyższych spowoduje niewątpliwie prywatnych właścicieli parcel sąsiednich do podniesienia cen tychże parcel. Spekulacja gruntowa, zamiast znaleźć tam, znajdzie nową podniętę. I cóż wobec tego będzie znaczyła cała polityka mieszkaniowa gminy?

Jeżeli gmina całe grunta poforteczne zechce traktować tylko jako interes finansowy, a nie społeczny, to na nie się nie zdadzą proponowane we wnioskach komisji środki ostrożności. Komisja wnosi mianowicie: „Celem zapobieżenia z jednej strony spekulacji, a z drugiej strony umożliwienia nabycia gruntów ludziom mniej zamożnym postanawia się, że jeden oferent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel. Warunek ten nie odnosi się do instytucji publicznych i towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych“. Otóż nie łatwiejszego dla kapitalisty, jak przez osoby podstawione kupić większą liczbę parcel. Powtóre zaś kapitalistyczne towarzystwa budowlane miały od razu przywilej kupienia większych kompleksów, we wniosku bowiem przywilej ten nie jest zastrzeżony wyłącznie dla towarzystw użyteczności publicznej, lecz dla wszelkich towarzystw budowlanych, a więc i dla kapitalistycznych. To też o zapobieżeniu spekulacji gruntowej zapomocą tego papierowego przepisu — niema mowy.

A przecie gmina ma przed sobą zadanie zapobieżenia, o ile tylko może, spekulacji gruntowej; ma przed sobą zadanie praktycznej polityki mieszkaniowej, umożliwione ustawą państwową o gwarancyjnym funduszu mieszkaniowym. Spełnienia tych zadań niepodobna sobie wyobrazić bez pomocy gruntów gminnych. One to stanowią podstawę realną rozwiązania tej kwestyi, bo tanich mieszkań nie można budować na papierze, lecz tylko na tanich gruntach.

Pomówimy o tem jeszcze w następnym artykule.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Wojna włosko-turecka.

Turcy atakują.

Tripolis. Agencya Stefaniego donosi pod datą wczorajszą godz. 1 w południe:

Od rana małe oddziały nieprzyjacielskie atakują włoski fort wschodni. Atak rozszerzył się także na fort południowo-wschodni. Ataki te rozwinęły się w południe w atak poważny; popołudniu jednak nieprzyjacieli, który atakował głównie lewe skrzydło, odparty został na całej linii przez skombinowany ogień artylerii na lądzie i na morzu. Dotąd jeszcze nie zgłoszono żadnych strat.

Akcya floty włoskiej.

Rzym. W wojskowych kołach opowiadają, że flota wypłynęła już na morze Egejskie. Dokładnych wiadomości niema, bo rząd włoski poprzerywał wszystkie połączenia radio-telegraficzne.

Groźba Austro-Węgler.

Wiedeń. Wiadomość, że Włochy mają zamiar rozpocząć operacje na morzu Egejskiem, wywołuje w sferach dyplomatycznych austriackich zaniepokojenie, które objawia się nawet w inspirowanej groźbie. W artykule wyraźnie inspirowanym pisze „N. fr. Presse“, że Włochy przez podobny krok nie zyskałyby żadnych wojskowych korzyści, a natomiast naraziłyby interes innych mocarstw europejskich, które prowadzą z Turcją handel lub mają tam swoje osady. Bombardowanie portów takich, jak Salonika lub Smyrna, wywołałoby w całej Europie wzburzenie i wzmożiłoby animozję przeciw Włochom. Włochy wnetby się przekonały, że ostrzelywanie portów, w których znajdują się ważne osady europejskie, nie wyszłoby im na dobre.

Z parlamentu.

Wiedeń, 11 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po mowie posła Sustersicza dyskusję budżetową zamknięto i wybrano mówców generalnych: posła Hartla (niem. nar.) „za“ i posła Nemeca (soc. czeski) „przeciw“.

Poseł Nemece omawiał „politykę pruską co do wydalania Czechów i Polaków; dalej wskazał, że w Niemczech tworzy się nowa kamarylla około następcę tronu. Austria budowała „Dreadnoughty“ nie dla ochrony swych obywateli, ale dla ochrony interesów niemieckich na morzu Śródziemnym, a Niemcy wypierają nas na polu gospodarczym z krajów bałkańskich, Niemcy więc szkoda nam bezpośrednio.

Po przemówieniu generalnego mowcy „za“ obrady przerwano.

Odpowiedź Rusinom.

Poseł Biliński w odpowiedzi na wczorajszą mowę posła Hołubowicza zapewnił, że Polacy chcą pokoju z Rusinami i spodziewają się, że umiarkowane żywioły wśród Rusinów będą im w tem pomocne.

Przeciw posłowi Wróblowi.

Poseł tow. Reger w odpowiedzi na mowę dra Wróbla skonstatował, że socyalni demokraci nigdy nie nazywali drobnych chłopów agraryuszami, a mówiąc o agraryszach, mieli na myśli wielkich właścicieli dóbr. Jest wogóle źle, jeżeli członek polskiej partii ludowej i urzędnik kolejowy ujmuje się za interesami wielkich agraryuszy. To można nazwać tylko demagogią. Zupełnie nieprawdziwym jest twierdzenie, by płace robotników w ostatnich latach wzrosły o 300%. Dalej wskazał, że swego czasu z ław agrarnych włączono rolnictwo do ubezpieczenia społecznego i że dr Wróbel użalał się, że włościanie nie mają jeszcze korzyści z tego ubezpieczenia, a wczoraj prezes Koła polskiego oświadczył, że polska partya ludowa nie zgadza się na przekazanie przedłożenia o ubezpieczeniu społecznym do komisji. To jest najczystsza demagogia, jeżeli jednym tchem skarży się, że rolnictwo nie bierze udziału w ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy, a równocześnie obstruuje się przedłożenie w tej sprawie.

Na tem obrady nad budżetem ukończono i odesłano go do komisji.

„Warunki“ Hochenburgera.

Prezydent ministrów odpowiedział na interpelację Czechów w sprawie warunków, pod jakimi dr Hochenburger zatrzymał tekę [sprawiedliwości. Premier zapewnił, że Hochenburger wstąpił do gabinetu na tych samych warunkach, co inni

Na pore słotna!

**Rogózki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Waleczki i kit do opatrywania drzwi i okien**
polecą najtaniej

L. WEINDLING KRAKÓW
skład farb i perfumeryi

Grodzka 26.

MATERACE

„Polonia“ są do nabycia we wszystkich większych składach mebli.

Pierwsza Galic. fabryka patentowanych sprężynowych materaców „Polonia“ Spółka z ogr. odp. Podgórze

Niema kurzu!

Niema kosztów naprawy!

Długoletnia gwarancya!

ministrowie, t. j. na zasadzie ścisłej obiektywności i usuwania administracji z pod wpływów partyjnych.

Bójka.

Przy końcu posiedzenia Izby przyszło do gorszącej sceny między posłami Malikiem a Hummerem. Szło o to, że Hummer zarzucił Malikowi, iż sąd honorowy odmówił mu prawa do satysfakcji. Malik rzucił przewisko na Hummera i dodał, że jeżeli będzie dalej powtarzał takie krzywdzące go historie, to obije go harpem. W tej chwili Hummer rzucił się na Malika i chwycił go pod gardło. Malik dobył harpu do jazdy konnej, który miał już przygotowany i ciał go dwa razy silnie przez twarz, tak, że wystąpiły czerwone pręgi. Posłowie rzucili się, aby powstrzymać Hummera, który z podniesioną pięścią stał nad Malikiem.

Rozpoczęły się zamotania, podczas których rozdarto Malikowi surdut i zerwano kołnierza u koszuli. Hummer ciągle krzychał: „Ja go zastrzelę”. Urzędnik Izby wyrwał Malikowi harpa z ręki, a socjaliści przytrzymali go i wyparli do sieni. Prezydent zamknął posiedzenie.

Hummer udał się do biura prezydenta i złożył protokół z tego zajścia. Zapewniano na każdego, kto go tylko chciał słuchać, że swego przeciwnika zastrzeli.

Następne posiedzenie we wtorek.

Sprawy kolejarzy.

W komisji dla spraw urzędniczych toczyła się wczoraj dalsza dyskusja szczegółowa nad wnioskami subkomitetu dla kolejarzy. Przyjęto pozycje, dotyczące robotników wedle referatu p. Heinego. Referentem dla Izby wybrano Heinego.

Minister kolei Forster oświadczył, że przyjęte rezolucje stanowić będą dla rządu nader cenny materiał przy dalszym traktowaniu spraw w drodze administracyjnej. Rząd naturalnie nie może pominąć, że regulacja płac służby kolejowej pozostaje w związku ścisłym z finansami państwa i kwestyą pokrycia i że istnieje także łączność z akcją około poprawy losu innej służby państwowej. Minister przychylnie rozważy propozycje, a przed zajęciem ostatecznego stanowiska nie zaniedba, jak dotąd, tak i nadal utrzymywać kontaktu z komisją.

Z literatury i sztuki.

Koncert p. Landowskiej. Rokroczne występy p. Landowskiej stały się już potrzebą u nas, a to zapoznanie i życie się z ogromnie sympatyczną artystką zawdzięczamy jeszcze i p. Trzebińskiemu, jako kierownikowi koncertów, którego staraniem wolno się rozkoszować miniaturami brzmieniem klawicy i słuchać w swej oryginalnej szacie (i mistrzowskim wykonaniu) kompozycji J. Bull'a, Couperin'ów, Pasquini'ego i innych mistrzów XVII wieku.

Słuchając gry p. Landowskiej ciśnie się na myśl często określenie: inkarnacja subtelności, choć na plan pierwszy ona się nie wysuwa, zbyt nas zajmuje i pociąga niepokalana piękność Mozarta i wdzięk melodyi Schuberta, by wrażenie podczas słuchania nazwać mianować.

Osobna uwaga należy się „koncertowi włoskiemu” Bacha na klawicy. Przekonał się naocznie, a raczej „nausznie” (sit venia verbo), iż niemiecka oszczędność prawie a zawsze brak wdzięku, to tylko wina wykonania i instrumentu. W swej oryginalnej szacie twórczość fortepianowa (dzisiaj) Bacha nie umniejszając w niczym swej powagi otrzymuje niezmiernie wiele zupełnie oryginalnego wdzięku i subtelności, więc zalet, których istnienia u twórcy monumentalnych dzieł we wszystkich dziedzinach muzyki wielu ani przypuszcza. T. Ch.

Wystawa polska w Wiedniu. Onegdaj od było się w Wiedniu przy licznych udziałach zaproszonych, wśród nich wielu Polaków, uroczyste otwarcie jesiennej wystawy „Secesji”, na której wybili się na pierwszy plan dwaj artyści polscy: malarz Jacek Malczewski i rzeźbiarz Wacław Szymanowski.

W głównej sali mieści się większa część wystawy Szymanowskiego: „Pochód historyczny”, projektowany przez artystę dla Krakowa, dalej odrębne grupy „Pochodu”, jak grupa Batorego, humanistów i inne poszczególne figury w różnych stopniach zmniejszenia, kolosalne figury Bolesława Śmiałego i św. Stanisława, model z drzewa wykonany z pomnika Chopina i parę mniejszych rzeźb.

W drugiej sali wystawił Malczewski około 40 obrazów, między nimi „Błędne koło”, „Melancholię” i szereg portretów.

Prasa wiedeńska zamieszcza nadzwyczaj pochwalne recenzje z wystawy obu artystów polskich.

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada.

Nowiny krakowskie.

Chleb z młotem. Jeden z majstrów piekarskich w Podgórzu podrobił na swoim chlebie znak podobny do znaku Piekarni Ludowej. Jak wiadomo, znak na chlebie Piekarni Ludowej stanowi młot w kółku zębata. Otóż ów majster piekarski umieścił na swoim chlebie podobne kółko, jednakowoż bez młota. Zwracamy tedy publiczności uwagę na tę różnicę.

Piekarnia Ludowa zaprowadziła w swoich miejscach sprzedaż wagi, gdyż zdarzało się, że czasem bochenek chleba ważył więcej niż 4 funty, czasem zaś mniej skutkiem wypieczenia. Obecnie każdy nabywca będzie mógł ściśle skontrolować wagę chleba.

O obniżeniu cen mięsa i sprzedaży ziemiaków. Komisja aprowizacyjna na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła wezwać magistrat do poczynienia starań u cechu rzeźników w tym celu, aby do dnia 15 b. m. zniżyli ceny mięsa i wędlin odpowiednio do niższenia cen bydła. Jeżeli rzeźnicy tego nie zrobią, to komisja, a ewentualnie Rada miejska przedsięwzięć dalsze kroki.

Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie z zakupu i zamagazynowania ziemniaków i uchwaliła na razie sprzedawać je w ilości ponad 100 kg, a następnie w ilościach mniejszych.

Regulacja ulic. Sekcja ekonomiczna w myśl wniosków magistratu zgodziła się na wczorajszym posiedzeniu na uporządkowanie ulicy do Prądnika Białego w dzielnicy Krowodrza, między bastionem Nr 3 a bramą wjazdową na stację zastawczą; dalej na regulację ul. Augustyńskiej między ul. Miedzuch a ulicą Katarzyną, oraz uchwaliła utrzymać na razie istniejącą linię regulacyjną ul. Szewskiej bez jej rozszerzenia; wreszcie uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie nabycia gruntów po kolei północnej od banku przemysłowego.

Wybór posła sejmowego z krakowskiej większej własności rozpisano namiestnictwo na 7 grudnia.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Wobec szeregu napaści „Głosu narodu” i „Monitora” skierowanych przeciw p. Józefowi Okołowiczowi P. T. E., wybrała rada nadzorcza tego Towarzystwa jeszcze we wrześniu komisję, która by podniosła zarzuty miała zbadać. Obecnie na podstawie wyników badań komisji rada nadzorcza wydała orzeczenie, w którym wyraża zupełne zaufanie p. Okołowiczowi i uznanie dla jego działalności, a odpiera kolejno wszystkie zarzuty „Głosu narodu” i „Monitora”, wykazując ich bezpodstawność. Między innymi orzeczenie zawiera następujący ustęp:

„Ze P. T. E. jest instytucją bezpartyjną dowodzi skład rady nadzorczej i dyrekcji, zapobiegający już sam przez się opanowaniu instytucji przez jakąkolwiek partię polityczną. W radzie nadzorczej i dyrekcji P. T. E. zasiadają poważni i powszechnie zaufaniem się cieszący członkowie stronnictwa konserwatywnego, ludowego, polskiej demokracji i demokracji postępowej, a dwa miejsca w radzie nadzorczej i jedno miejsce zastępcy dyrektora z głosem stanowczym w dyrekcji, zostawione zostały uchwałą ostatniego walnego zgromadzenia członków do dyspozycji stronnictwa narodowo-demokratycznego. Zarzut zaś uprawiania propagandy socjalistycznej przy poparciu „bloku konserwatywno-żydowsko-ludowego”, jako w swej logice wykluczający już wszelkie prawdopodobieństwo możnaby zostawić bez odpowiedzi. Jako instytucja ściśle bezpartyjna P. T. E., przyjmując urzędników, ogranicza się na badaniu ich kwalifikacji moralnych i zawodowych, nie sondując ich osobistych przekonań politycznych i społecznych, musi więc tembardziej zastrzedz się stanowczo przeciwko bezpodstawnym podejrzaniom, jakoby prowadziło jakakolwiek propagandę polityczną, do czego reszta dotychczas nie miało nawet żadnej sposobności.”

Związek artystów i artystek teatrów polskich w rozwijaniu dalszej swej działalności przystąpił do zbierania dat statystycznych i biograficznych o współczesnym aktorstwie

polkiem, rozsyłając wydany w tym celu kwestionaryusz do wszystkich artystów i artystek zarówno pracujących w obecnej chwili na scenie, jak i do tych, którzy pracowali niegdyś. Zebrany w ten sposób materiał za mierza użytkować w specjalnych publikacjach, a pragnąc dać możliwie dokładny obraz współczesnego teatru w Polsce, zwraca się tą drogą do wszystkich czynnych lub nieczynnych pracowników sceny, którym z braku adresu nie mógł nadesłać pomienionego kwestionaryusza z prośbą o łaskawe nadeślenie swego adresu do Związku artystów i artystek teatrów polskich. Kraków, teatr miejski

Wystawa architektury w 1912 r. w Krakowie. Teren na placu wystawy został już uregulowany, ziemia pod ogród koło dworku i ogródki przy innych domkach odpowiednio przygotowana, ścieżki wytrasowane. Od strony alei spacerowej przez Błonia, gdzie ma stanąć mostek, umieszczono osobny słup z tablicą ogłaszającą wystawę. Pawilony wyczożono i już rozpoczyna się budowa pierwszego budynku, mianowicie dworku pod miejskiego. Umeblowania dworku, podług projektów artystów, podjęli się rzemieślnicy krakowscy. Komitet wydał też osobną odezwę z winiętą, przedstawiającą trzy typy domków, jakie między innymi stanąć mają na wystawie, a mianowicie: dworek podmiejski, domku dla dwóch rodzin robotniczych i domku z pracownią dla rękodzielnika. W odezwie tej komitet zwraca się do społeczeństwa o moralne i finansowe poparcie przedsięwzięcia. Na porządku dziennym obecnie utworzenie honorowego prezydium i protektoratu wystawy. Jednocześnie u władz rządowych i krajowych czynią się energiczne starania o pozyskanie brakujących funduszy.

Obchód rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej w Podgórzu z udziałem Towarzystwa Domu Robotniczego. Program: 1. Podgórski „Chór robotniczy” odśpiewa: a) Hasło, b) Pieśń z roku 1830/1. 2. Dr D. Bobrowski: Zagajenie. 3. Prof. A. Ludwig: Śpiew solowy. 4. Dr B. Limanowski: Odczyt o powstaniu roku 1830/1. 5. „Chór robotniczy” odśpiewa: a) Do Matki Polki, b) Warszawianka I. 6. P. Jarszewska, artystka teatru miejskiego, deklamacja: a) J. I. Kraszewski: „Znaszli ten kraj”, b) A. Mickiewicz: „Śmierć pułkownika”, c) A. Mickiewicz: „Do Matki Polki”. 7. P. Wanda Hendrichówna, artystka opery, odśpiewa: a) M. Świerzyński: „Chłopca mego mi zabrali”, b) W. Żeleński: „Dola moja”. 9. Prof. St. Lipski odegra na fortepianie: Chopin: a) Preludjum h moll, b) Etuda, c) Mazurek. 9. J. Jaworski, deklamacja: a) G. Daniłowski: „Li stopad”, b) J. Słowacki: „Sowiński na Woli”. 10. „Chór robotniczy” odśpiewa: a) Marsz Mierosławskiego, b) Warszawianka II. Ceny miejsc: krzesła po 2 K i 1 K. Dochód przeznaczony na bibliotekę i fundusz wykładów popularnych

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Wałachowi, Zielińskiemu i Błskiemu, o skarżonym o rabunek, zakończyła się zajądzeniem Wałacha na 3 tygodnie aresztu, a uwolnieniem reszty.

Dziś odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Kubickiemu, oskarżonemu o zabicie nożem w dniu 9 lipca b. r. Józefa Heczki w Kolanowicach pod Bochnią.

Wyrok zapadnie po południu. **Wzrostki dziecka.** W Białym, rzecze przepływającej przez Prądnik Czerwony, znaleziono wczoraj zwłoki 1 1/2 letniej dziewczynki. Zachodzi podejrzenie utopienia. Śledztwo wdrożono

Wypadek przy pracy. Adam Banasik, górnik w Jaworznie, dostał się pod wóz z węglami w kopalni, odwieziono go do Chrząnowa, stąd do Krakowa. W drodze do Krakowa zmarł wczoraj.

Aresztowano Chaima Reinera z Dębicy za przemycanie sacharyny w większych ilościach

Śmiertelne przejechanie. W ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu przejechał wczoraj nie wyślędzony dotąd wóznicza 2 letniego synka blacharza Bergmana tak nieszczęśliwie, że dziecko przewieziono do szpitala wkrótce zmarło, wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. W poniedziałek rozpoczyna wykłady o godz. 7 wieczorem dr Leopold Caro. Mówić będzie o osadnictwie i emigracji.

We wtorek zaczyna p. Władysław Studnicki cykl wykładów o rozwoju stosunków ekonomicznych na ziemiach polskich od rozbiorów do chwili obecnej.

Towarzystwo filozoficzne w Krakowie urządza w Uniwersytecie Jagiellońskim (sala Kopernika, II. p.) szereg wykładów pod zbiorowym tytułem „Idea ewolucji w umysłowości

nowożytnej”: 1) 11 listopada: „Idea ewolucji w biologii” dr Eugeniusz Kiernik. 2) 15 listopada: „Idea ewolucji w socjologii” dr Bohdan Zahorski. 3) 18 listopada: „Idea ewolucji w badaniach historycznych” docent dr M. Urycy Mann. 4) 25 listopada: „Idea ewolucji w pojęciach estetycznych” dr Kazimierz Lubecki. 5) 2 grudnia: „Idea ewolucji w teologii katolickiej” ks. prof. dr Franciszek Gabryl. 6) 6 grudnia: „Idea ewolucji w dziejach filozofii” prof. dr Maurycy Straszewski. Odczyty rozpoczynać się będą o godz. 5 po południu Miejsca pierwszorzędne po 1 K, dalsze po 50 h, stojące po 20 h. Bilety pierwszorzędne na cały cykl razem 4 K, drugorzędne 2 K, do nabycia w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, róg Rynku i ulicy Brackiej, albo przy wejściu na salę odczytów. Członkowie „Tow. filozoficznego w Krakowie” za okazaniem legitymacji mają wstęp wolny.

Dyrekcja Spółki spożywczej (Podwale 6) donosi swoim członkom, że nadszedł świeży transport jabłek tyrolskich.

Dotawa ziemniaków na rok bieżący została już ukończona i wszelkie reklamacje z tego powodu będą odbierane tylko do 16 b. m. włącznie w sklepie Spółki, Podwale 6.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w sobotę o godz. 7 wieczorem wykład p. Kazimierza Czapińskiego: „Twórczość Knuta Hamsuna”. W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w niedzielę o godz. 7 wieczorem wykład dra Aug. Wróblewskiego: „O walce z alkoholizmem”.

Repertuar teatru miejskiego: Sobota: „Kobieta i pajac”, sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frontaisa.

Niedziela po południu: „Złoty wiek rycerstwa” (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac”. Poniedziałek o godz. 7 wieczór: „Dziady” (popularne).

Wtorek: „Kobieta i pajac”.

Środa: „Kobieta i pajac”.

Czwartek: „Kobieta i pajac”.

Piątek: Występ p. S. Wysockiej.

Sobota: „To samo”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Niedziela po południu: „Nieznajomy tancerz” (pół ceny).

Niedziela wieczór: Występ p. S. Wysockiej.

Poniedziałek: „Kobieta i pajac”.

Z kraju.

„Górnicy bocheńscy, pyski na kłódkę!”, tak przemawia komisarz Kordecki do ciężko pracujących górników, gdy ci wskutek niskiego oszacowania roboty akordowej przez tego pana w sposób grzeczny oświadczyli, że w poprzednich miesiącach robota była lżejsza, a więcej zarobili, dlaczego więc teraz w czasie szalejącej drożyzny, przy cięższej robocie mają mniej zarobić? Zapewniamy p. Kordeckiego, że czasy, w których pierwszy lepszy kacyk używał sobie na robotnikach, bezpowrotnie minęły. Górnicy bocheńscy potrafią bronić swoich interesów zawodowych i nie pozwolą p. Kordeckiemu poniewierać ich godności ludzkiej. Górnicy bocheńscy nie zamkną „pysków na kłódkę”, ale radzą p. Kordeckiemu, by do robotników mówił przyzwyczajenie.

Zwracamy się na tej drodze do przełożonej władzy p. Kordeckiego, by go pouczyła o obowiązku grzeczności obchodzenia się z robotnikami, a do oceny roboty akordowej delegowała ludzi, znających się na robocie, a nie oceniających wedle swego widzimisię.

Gospodarka gminna. Z Kłaju (pow. bocheński) piszą nam: Wobec z roku na rok wrażliwych dodatków do podatków gminnych w Kłaju i wobec zaciągania przez Radę nowych pożyczek powstały i rozszerzyły się między tutejszymi mieszkańcami rozmaite niepoehlebne pogłoski o gospodarce gminnej. Kilku ciekawych poszło do wójta Golarza dnia 29 z. m., ażeby się naocznie przekonać o rzeczywistym stanie rzeczy.

W inwentarzu majątku napotkali błąd wynoszący całe 20.000 K, którą to sumę zapomnieli widocznie wójci wciągnąć, a gdy mu obecni zwrócili na to uwagę, odrzekł im „rzeczywiście, ale to nie nie szkodzi, nawet sam lustrator na to nie przyszedł”.

Budżet na rok 1910 został dnia 15 listopada, to jest prawie już przy końcu roku, przez Radę podpisany; „panowie radni jest tu budżet do podpisania”, tak przeprowadza się uchwalenie budżetu, przyczem rozumie się, nie obchodzi się także bez piwa i wódki.

W budżecie tym podany jest dochód z dzierżawy 40 morgów pola ornego na 1591 K i kilka hałery, a że kwota ta wydawała się dla przeglądających wątpliwa, co wójci zauważyli i powiedział: „panowie się na tem i tak nie wycznacie, gdyż liczby tu (w budżecie) są nieprawdziwe, bo gdybyśmy tu wszystko wstawili, musiałaby gmina płacić wielki podatek z dochodu”, ale prawdziwych liczb im nie podał, więc gdzie są te pieniądze?!

Dalej jest wstawionych 200 K dla pisarza gminnego, którego gmina niema, bo wójci sam załatwia wszystkie sprawy, jest też zarazem i kasyerem. Dalej na nieprzewidziane wydatki wstawili 500 K, a że budżet został na końcu

Laboratorium lekarsko-dentystyczne - Floryańska 23, II. p.

Uniw. Med. Dr. Sabiny Weinberg — Dział techniczny: Wilhelm Fruchtman.

300 kostyumów angielskich na sezon zimowy po Kor. 48.—

nadeszło do magazynu konfekcji damskiej Sprzedaż odbywać się będzie do końca KRAKÓW, ulica Floryańska liczbą 10. :: Listopada b. r. ::

Wykonuje wszelkie zabiegi w zakresie lekarsko-

dentystyczny wchodzące.

Ceny przystępne. Ugi w spłatach.

Godz. ord. 9-11 i 2-6.

Dla ubogich usuwanie zębów od 8 do 9 razie bezpłatnie.

roku przyjęty, to kwota ta przecież musiała być przewidziana! W nagłówku formularza budżetowego, przesłanego do wydziału powiatowego, podał, iż budżet wyłożył do przejrzenia stronom od 15-30 listopada, to znaczy już po przyjęciu go przez Radę, lecz i to nie jest prawdą, bo za jego rządów jeszcze nikt ze stron budżetu nie widział.

W tym miesiącu upłynął termin panowania starej Rady, lecz starosta nie spieszy się z rozpisanem nowych wyborów, widocznie w ten sposób wywdzięcza się wójtowi za wydawanie ostemplowanych kart wyborczych na p. Götza przy wyborach! Albo może starosta przewiduje już upadek owego pupila.

Wybory już dziś przygotowują się do wyborów, by raz przeciw uwolnić się od takich rządów, które gmina długie lata spłacać będzie musiała. O gospodarce tej napiszemy później więcej.

Ze świata.

Plotka o p. Curie-Skłodowskiej. Współpracownik paryskiej gazety „Journai”, który puścił w świat plotkę o ucieczce p. Curie, ogłasza w tym dzienniku następujące oświadczenie:

„Jestem wprost zrozpaczony wobec skutków, jakie pociągnęła za sobą moja publikacja. Wprawdzie otrzymałem informacje, ale nie miałem na to żadnych dowodów i nie miałem prawa tego napisać. Jestem jednak surowo ukarany przez mężczyzn, jakich doznałem z powodu krzywdy, wyrządzonej p. Curie. Jedyną pociechą jest mi to, że mój artykuł nie był w stanie w żaden sposób naruszyć czci i godności p. Curie”.

W balonie z Paryża na Węgry. Budapesteński „Az Ujsag” donosi: Dwaj lotnicy paryscy, którzy w poniedziałek rano wzięli się tam na balonie „La Manche II”, przelecieli nad Strassburgiem, Norymbergą, Lincom, Karpatami i we wtorek o godz. 4 po południu wylądowali we wsi Kereszt na Węgrzech. Byli w powietrzu 24 godzin i odbyli drogę 1872 km.

Dusznicza i biele sarca powstają często wskutek nieregularnego stolca. Pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”, zatywanej codziennie, powoduje żywszy obieg krwi w organizmie, przez co działa się uspokajająco na podburzenie krwi. „Wodę „Franciszka Józefa”, pisze sławny wiedeński lekarz chorób nerwowych, profesor v. Krafft Ebing, znosi się dobrze, a uprawiony skutek następuje z reguły po kilku godzinach”.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedzielę i święta salon zamknięty.

Według poświadczeń lekarskich, **Contheu** ma okazało się najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi, podagrze i neuralgii, usuwa spuchniętych przywraca stawom pierwotną władzę poruszania się.

Pomyślne skutki, jakie osiągnięto przy użyciu praskiej maści domowej w ciągu szeregu lat, zapewniły jej pierwsze miejsce wśród środków domowych. Łagodzące bóle, chłodzące i antyseptyczne działanie maści praskiej ma częste rezultaty wprost zadziwiające, wskutek czego jej wytwórcą B. Fragner, aptekarz i c. k. dostawca nadworny w Pradze, cieszy się ogromną sławą. Praska maść domowa nabyć można we wszystkich tutejszych aptekach.

Brak jarzyn. Tegoroczny zbiór jarzyn wypadł nadzwyczaj niekorzystnie. Już teraz są wszelkie jarzyny bardzo drogie; zimą będą ceny jeszcze wyższe. Dla gospodyni powstaje skutek tego nowa troska. Czem więc ma polepszać smak swoich zup? Odpowiedź jest bardzo łatwa: Mała ilość przyprawy **Maggi** nadaje wszelkim zupom, sosom i t. d. nadzwyczaj silny i wyborny smak **Maggi**go przyprawa — jedynie prawdziwa z krzyżem w gwieździe — jest bardzo wydajna i dlatego w użyciu tania.

Przegląd polityczny.

Socjalista wiceprezydentem sejm saskiego. Onegdaj odbyło się ukonstytuowanie się sejm saskiego w Dreźnie. Prezydentem Izby posłów wybrany został narodoowo liberalny poseł Vogel, a pierwszym wiceprezydentem konserwatysta Opitz. — Gdy ten oświadczył, że wyboru nie przyjmuje, wybrano pierwszym wiceprezydentem socjalnego demokratę Fräsdorfa, który wśród oklasków lewicy wybór przyjął.

Reforma wyborcza w Anglii. Dnia 8 b. m. zjawiła się u prezydenta ministrów Asquitha deputacja dla poinformowania się o stanowisku rządu w sprawie reformy wyborczej. Asquith oświadczył, że w naj-

bliższej sesji parlamentarnej rząd wnieśli projekt, wedle którego każdy dorosły obywatel angielski otrzyma prawo głosowania, bez wyborów pluralnych. Projekt rządowy nie przyznaje kobietom prawa głosowania, ale Izbie gmin wolno będzie rozszerzyć prawo głosowania także na kobiety.

Sprawy partyjne.

IV. kongres ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej odbędzie się we Lwowie w dniach 3 i 4 grudnia b. r. Na porządku dziennym kongresu są następujące sprawy: 1) Otworzenie i ukonstytuowanie się kongresu; 2) Sprawozdania: a) z czynności zarządu, b) sprawozdanie z działalności parlamentarnej; 3) Organizacja i prasa; 4) Wzajemne stosunki do innych partij; 5) Postulaty agrarne; 6) Organizacja bezrolnego i małorolnego włościaństwa; 7) Drożyzna; 8) Powszechne prawo wyborcze do sejm, rad powiatowych i gminnych; 9) Wybór nowego zarządu; 10) Wnioski.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Lekarze polecają

z powodu orzeźwiającego i desynfokcyjnego działania prawdziwą

Wódkę francuską z lwem z mentolem

(Löwen Franzbranntwein mit Menthol) która jest skuteczną nie tylko przeciw podagrze i reumatyzmowi, lecz także przeciw bólom głowy i zębów, nerwowości i osłabieniu, bólom w krzyżach i plecach, rwaniu w członkach i postrzałowi i działa uśmierzająco i orzeźwiająco.

Oryginalna flaszka kosztuje tylko

44 halerze

duża flaszka K 1'10, ogromna flaszka K 2'20 i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach perfumeryi. Wysyłka za zaliczką od K 4'40

ALEKSANDER KALMAR, Wiedeń II, 2, Dworzec kolei północnej.

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest

MAGGI przyprawa

jedynie prawdziwa

z krzyżem w gwieździe

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom, rosolom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast niezwykły wydatny i wyborny smak.

Próbna flaszeczka 12 h.

Ponieważ używanie kropli możliwe, dlatego bardzo tania i wygodna.

Do wszystkich grup miejscowych, stacyj placicznych i członków Galicyi i Bukowiny — Związku centralnego Handlowców Austrii.

Dnia 19 listopada b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się we Lwowie w sali Miejskiej Kasy chorych, przy ul. Brajerowskiej 8, **konferencja** zorganizowanych handlowców Galicyi i Bukowiny z porządkiem dziennym:

- 1) Postępy i zdobycze naszej centralnej organizacji.
- 2) Stosunki organizacyjne w Galicyi i Bukowinie.
- 3) Agitacja i prasa.
- 4) Ewentualne.

Delegatów wysyłają grupy miejscowe i stacje placiczne na własny koszt. Na każdym 50 członków przypada jeden delegat.

Związek centralny Handlowców Austrii z siedzibą w Wiedniu.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu” złożono: Tow. Walligóra 1 K. Organizacja krakowców z zabawy 4 listopada 20 K 56 h. Tatar, 1 K. Skowroński 60 h. Razem 23 K 16 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petytowe o zgromadzeniach i zebrań można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwarta jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10-12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10 1/2 przed południem.

*** Baczność malarze krakowscy!** Zgromadzenie pomocników malarzskich odbędzie się we środę 15 b. m. w sali Izby rękodzielniczej (Kotłów), ulica Kolejowa 18. O liczny udział proszą zarząd, sprawy bardzo ważne.

*** Dla Stowarzyszenia pomocników fryzjerskich w Krakowie** urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia kelnerów (Grodzka 35) wykład p. Markowskiej: „O poezji naszych powstań”.

*** W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul. Sebastjana 15, urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 12 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. Gizeli Landauowej: „O Sokratesie”.

*** W Rządzie** (pod Mydlnikami) urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 12 b. m. o godz. 3 po południu wykład p. Heleny Wimatówny: „O ziemi, słońcu i gwiazdach”.

*** Staraniem komitetu robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w sobotę 18 b. m. zabawa jesienna w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p. Początek o godz. 8 1/2 wieczorem. Program nader urozmaicony. Komitet.

*** Wielka zabawa tancerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b. r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

*** Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

*** Zjazd polskich robotniczych kółek amatorskich ze Śląska i Moraw** odbędzie się w niedzielę 19 listopada punktualnie o godz. 2 po południu w Domu robotniczym w Orłowej na Śląsku z porządkiem dziennym:

1. Zgajenie i wybór przewodnictwa.
 2. Obraz dotychczasowej działalności kółek amatorskich.
 3. Jak należy urządzać przedstawienia amatorskie — referent tow. Jan Jaworski, długoletni kierownik podgórskiej sceny robotniczej.
 4. Wnioski i dyskusya.
 5. Wybór centralnej komisji dla kółek amatorskich.
- Delegatów na zjazd powinny wysłać wszystkie kółka robotnicze oraz wszystkie organizacje robotnicze i osoby, interesujące się tą ważną sprawą. Nazwiska delegatów, oraz odpowiedzi na rozesłane okólniki należy przesłać do rąk tow. Kazimierza Gallas w Boguminie-dworca, w celu rozesłania imiennych zaproszeń na ten zjazd.
- Po zjeździe odbędzie się w tym samym lokalu przedstawienie amatorskie, a potem zabawa taneczna.

Grane będą przy współudziale członków sceny robotniczej z Podgórza: „Dramat jednej nocy”, obraz dramatyczny z 1863 r.; „Liska i Frycek”, operetka z muzyką Offenbacha; „Awantura na kręconych słupach”, nader uciechowa komedia w 2 aktach.

Wstęp: pierwsze miejsca 1 K, dalsze 50 h, wraz ze wstępem na zabawę 70 h; na smą zabawę taneczną, która rozpocznie się o godz. 8 1/2 wieczór, wstęp 60 h, dla pań 30 h.

Przedstawienie rozpocznie się o odz. 5 1/2 wieczorem.

Ze względu na to, że czysty dochód przeznaczony jest na biblioteczki robotnicze na Śląsku i Morawach spodziewamy się, że Towarzysze przez liczne zakupywanie biletów na to przedstawienie usiłowania nasze poprą.

Za zarząd główny stowarzyszenia, Sita: **Dr Henryk Kluszyński** sekretarz, **Kazimierz Gallas** sekretarz.

TELEGRAMY

z dnia 11 listopada.

Ucieczka Siczyńskiego.

Lwów. „Słowo Polskie” dowiaduje się ze Stanisławowa: Do ucieczki Siczyńskiego pomagali dozorey Nuda i Malarz. Nuda wczoraj, przeżegnawszy się i ucałowawszy krzyż, przysnął się w zupełności do pomocy danej Siczyńskiemu w ucieczce. Ucieczka była planowaną od szeregu dni. Malarz i Nuda od dłuższego czasu pośredniczyli w komunikowaniu się Siczyńskiego ze światem i jego przyjaciółmi, przynosili listy i pieniądze. Listy były pisane piśmem zwykłym i szyfrowane. W dniu krytycznym sprowadzili oni przed godz. 10 wieczór Siczyńskiego do su teren, tam przebrali go i mimo, że na bramie stała straż wojskowa, wyprowadzili Siczyńskiego do parku Elżbiety, gdzie czekali jego przyjaciele, którzy go zabrali i — jak Nuda przypuszcza — Siczyński zbiegł via De latyn, Nadwórna na Węgry.

Wczoraj aresztowano także kuzynkę Siczyńskiego, Jurkiewiczównę, która przyjeżdżała często do Stanisławowa i konferowała z dozorcami. Matka zupełnie o ucieczce nie wiedziała i powiedziała, że chociaż powinna się cieszyć, że syn jest wolny, jako Rusinka żałuje tego, że Siczyński zbiegł.

Siedzący razem w celi z Siczyńskim współwięzień Wasyl Chomin, skazany na 20 latnie więzienie, opisuje wieczór przed ucieczką w następujący sposób: Siczyński przyniósł flaszkę z winem i dał je pić Chominowi. Po tem winie Chomin zasnął i jak przez mgłę przypomniał sobie, że ktoś koło godz. 9 wieczór otworzył celę i wywołał Siczyńskiego. Nie zwrócił na to uwagi, sądząc, że jest to ktoś z zarządu więzień. Siczyński wyszedł z celi bez czapki i bluzy.

(Urzędowego potwierdzenia tych szczegółów dotąd niema).

Skazanie Hervé'go.

Paryż. Naczelny redaktor pisma „Guerre sociale” Gustaw Hervé i wydawca tego pisma Auroy zostali za obrazę armii i agitację antymilitarną skazani pierwszy na 2 lata więzienia i 1000 franków grzywny, drugi na 6 miesięcy więzienia i 500 franków grzywny.

Rewolucya w Chinach.

London. Z Nowego Jorka donoszą, że pięcioletni cesarz chiński został wywieziony do Johel. Dwór wprawdzie temu przeciwy, ale wszyscy ambasadorowie są przekonani, że ta wiadomość jest prawdziwą.

Z Szanghaju donoszą, że także Szantung ogłosiło niezawisłość. — W Wuczau i Nanking walka trwa dalej.

London. Z Hankau donoszą, że w czwartek proklamowano tam republikę i wywieszono na gmachach rządowych białą flagę. Wicekról uciekł na angielskim torpedowcu. Wielu urzędników i Mandżurów uciekło.

Szanghaj. (B. Reutersa). Telegram z Fuczu donosi, że Madżurowie usiłowali w nocny kilkakrotnie podpalić osady cudzoziemców. 27 Mandżurów zostało przez rewolucjonistów ściętych.

Wojska rządowe w Nanking rabują miasto, wdzierają się do domów prywatnych i zabijają wszystkich Chińczyków bez warkoczy. Liczba zabitych Chińczyków w ostatnich 24 godzinach wynosi przynajmniej 1000 osób. Od wczoraj rana 50 000 mieszkańców opuściło miasto i udało się do Szanghaju. Wojska cesarskie nie mają już wiele amunicyi.

Już wyszedł

wielki ilustrowany KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1912.

Na treść jego składają się, poza działem informacyjnym, artykuły i twory artystyczne następujących autorów: I Daszyńskiego, B Limanowskiego, G Daniłowskiego, M. Markowskiej, W. Orkana, W. Sieroszewskiego, A. Struga, S. Żeromskiego, Resa, St. Zawieruchy, A. Wrotycza, St. Os...arsa, K. Czapińskiego, H. Orszy, H. Landauowej i wielu innych. Do „Kalendarza” zostanie dodana grupa polskich posłów socjalno-demokratycznych w nowym parlamencie.

Cena 80 halerzy.

Jednocześnie wyszedł z druku w praktycznej i gustownej oprawie płóciennej kieszonkowy

KALENDARZYK ROBOTNICZY na rok 1912

zawierający najpotrzebniejsze informacje, dane statystyczne, ustawy itp

CENA W OPRAWIE 80 HALERZY.

Zamawiać można pod adresem:

Wydawnictwo „Zycie”, Kraków, Rynek A-B 44.

Konsum Robotniczy „Naprzód”,

w Dębniakach, ul. Pocztowa 17

Sklep Konsumu w Dębniakach otwarty od godz. 6 rano do 9 wieczór.

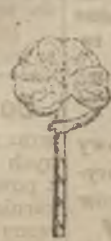
DARMO

i oplatnie wysyła bogato ilustrowane cenniki



NAJTANIEJ zegarki, pierścionki, budziki, tańcuszki, kolczyki oraz wszelkie wyroby jubilerskie

poleca **EMIL GOLDWASSER KRAKÓW** obecnie tylko



ŁYŻKI **ŁYŻECZKI** **CUKIERNICE** oraz wszelkie wyroby z chińskiego **SREBRA**

Grodzka Nr. 25

MAŁY FELIETON.

Z życia bezdomnego.

Chyłkiem, jak złodziej, przekradał się ulicami wzdłuż szarych murów kamienic. W cienkiej letniej marynarce, z kołnierzem postawionym do góry, dygotał i dzwonił zębami, lecz biegł szybko, aby jak najprędzej wydostać się za miasto, tam — do tych ciemnych świerków, które jedyne, liściowsze od ludzi, dawały mu przytułek w długich, zimnych, listopadowych nocach. Biegł a rozglądał się bacznie i drżał na myśl, że może się natknąć na szpicla, że lada chwila usłyszy tak dobrze mu znane zapytania: „A gdzie to pan idzie? A co pan robi? A gdzie pan mieszka? Chodź pan ze mną!” I kurczył się, jakby już czuł na ramieniu rękę agenta policyjnego. I widział już w myśli ponurą kaźnię aresztu policyjnego, widział deski pryczy, pełne brudu i robactwa, słyszał cyniczne rozmowy złodziej, przekleństwa dozorców i — najgorsze — drwiny komisarzy, różnych oficyałów i gryziopiórków, tych zniechędzonych policyjnych dusz: „Ha, ha, ha! Mammy go znowu, socyalistę. I jakże tam, panie? Krew naszą długo leją katy?” Och, nie, nie! Niech będzie co chce! Głód, zimno, te straszne, długie noce, tylko nie ten okropny areszt. Wszystko lepsze, tylko nie to.

Właśnie wychodzono z teatru. Doleciał go wesoly, swobodny gwar, doleciały go wesole głosy rozbawionych mężczyzn i te takie miłe słodkie głosy kobiet. Uczuł ból i żal. Oto otulają się w ciepłe paltoty i futra, siadają do powozów, a za chwilę znajdują się w swych domach zacisznych, ciepłych, położyli się do ciepłych, wygodnych łóżek i odpoczną po całodziennym — czem? może próżniactwie? A on?... Łóżko, łóżko! Ach, zdaje mu się, że życie swoje oddałby za tę jedną noc, spędzoną w miękkiem, wygodnym łóżku, pod ciepłą kołdrą. Lata całe o tem marzył. Dotąd jedynie goła ziemia, podłoga, a najwyżej brudny siennik, były jego łóżkiem.

Ogarnęła go wściekłość. I czemu to tak? Czy życie jego nie będzie nigdy lepszym? Czy on jeden nie ma prawa do życia ludzkiego, jak drudzy? I za co? Czy za to, że chce pracować, że chce żyć?

Przystanął. Na murze kościoła Marków wisiał wielki krzyż. Czas jakiś spoglądał na niego w milczeniu a potem wybuchnął gorzkim śmiechem.

— Ha, ha, ha! Powiesili cię tutaj, o Chryste, aby cię smagał wiatr i deszcz. He? Lecz sami żyją syci, weseli, zadowoleni — a ty wisisz.

Nagle rozległy się kroki. Wzdrygnął się. Szpicel? Jezus! „Telegraf!” „Telegraf!” Począł biec szybko, szybko, coraz prędzej, skulony, z głową w ramionach, nie zważając, iż niekoniecznie agent policyjny, lecz pierwszy lepszy policyjant, widząc go

tak biegnącego, mógł go chwycić za ramię i zapytawszy: „A co pan za jeden” wziął go jako podejrzanego pod ten okropny „Telegraf”. Lecz już Wolska, już niedaleko, za chwilę już dostanie się do swych kochanych świerków a wtedy niech się dzieje, co chce; niech ginie z zimna i głodu, byle nie w areszcie, byle wolny. Fr. Pięta.



Z różnych stron.

Pomnik Ferrera w Brukseli. — Ile czasu potrzebuje telegram dla obejścia kuli ziemskiej naokoło? — Uniwersytet angielski w Chinach. — Klótnie w rodzinie księcia Monako. — Caruso i samobójca.

Dnia 6 b. m. odsłonięto w Brukseli na placu św. Katarzyny pomnik Ferrera. Mimo niepogody odbyła się uroczystość przy imponującym udziale robotników; także wielu reprezentantów z zagranicy przybyło. W uroczystości wzięła też udział córka Ferrera i jego przyjaciel Malato. Cały plac i domy naokoło udekorowane były chorągiewkami w barwach wszystkich narodów dla zademonstrowania, że przeciw międzynarodowej sile reakcji stoi międzynarodowa potęga wolnej myśli. Mowę wygłosił były pastor protestancki; na bankiecie przemawiali: Partel, następca Ferrera w kierownictwie jego szkół, poseł liberalny Janson, wykonawca testamentu Ferrera, demokrat Sarant i socyalista Hins i Farnemont. Twórcą pomnika jest rzeźbiarz Puttemans; kosztą pokryto ze składek zebranych wśród wolnomyslnicieli całego świata.

Ciekawy eksperyment przeprowadzono w Nowym Jorku dla ustalenia, ile czasu potrzebuje telegram dla obłecenia naokoło kuli ziemskiej. W redakcji „New York Times”

nadao telegram o 9 słowach, który przez Honolulu, Singapore, Bombaj, Suez, Gibraltar i wyspy Azorskie wrócił do Nowego Jorku. Telegram odbył drogę 28 618 mil angielskich i przeszedł przez 16 stacji głównych, a potrzebował na to 16 1/2 minut. Prędkość robił on 1740 mil na minutę. Ten czas nie jest jednak najkrótszym, gdyż starsze doświadczenia przekonały, że to samą drogę może telegram odbyć za 9 30 minut. Powyższy telegram szedł jako zwyczajny, tj. nie powstrzymano dla niego normalnego ruchu na odnośnych liniach telegraficznych.

W odezwie, podpisanej przez kierowników uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge, wykazane są bliższe szczegóły projektu założenia w Chinach środków, mianowicie w Hankau, bądź Wuczangu, uniwersytetu angielskiego. Projekt powyższy jest od lat trzech opracowywany przez przedstawicieli uniwersytetów angielskich, wyższych szkół amerykańskich i kanadyjskich, oraz uniwersytetu w Kalifornii i Toronto. Już obrano miejsce, w którym gmach będzie wzniesiony; na pierwszego prezydenta uniwersytetu wybrano p. Soothilla, dawnego kierownika uniwersytetu chińskiego w Szansi. Budowa będzie rozpoczęta niezwłocznie po uspokojeniu się Chin. Obecnie gromadzone są kapitały, które w sumie ogólnej mają wynosić 250 000 fantów szterlingów. Połowę tej sumy dostarczą Anglia i Ameryka. Prasa niemiecka, notując te wiadomości, mówi z przekąsem, że Anglia i Ameryka, „oddając Chinczykom u sługę nieoszacowaną”, chcą zabezpieczyć sobie w Chinach rynki handlowe, pomimo wielkiej konkurencji.

W tych dniach wielką sensacją wywołało w Paryżu następujące zagadkowe wydarzenie. W biały dzień na bardzo ożywionej Avenue Trocadero kilku mężczyzn gwałtem wprowadziło do samochodu przechodzącą dziewczynkę. Towarzysząca jej wychowawczyni niezwłocznie zgłosiła w policji zażalenie; przedstawiciele jednak bezpieczeństwa publicznego, zbadawszy rzecz doraźnie, oświadczyli, że ze względów dyplomatycznych nie mogą mieszać się do sprawy. Uprawdżona jest córka ks. Ludwika, następcy tronu księstwa Monako, zrodzoną z jego małżeństwa z lady Mary Hamilton, unieważnionego przez papieża. Mary Hamilton jest obecnie żoną Tasilla ks. Festetissa. Pomiedzy ks. Ludwikiem a jego ojcem, panującym ks. Albertem, istnieją od dawna nieporozumienia z powodu stosunku, jaki pierwszy utrzymuje z pewną piękną paryską. Następcą tronu wychowanie córki powierzył ojcu, ten zaś oddał ją pod opiekę p. J. Kohnowej, z do mu Weisweiller, siostrze bar. Rotszyldowej. Książę miał prawo być niezadowolonym z kierunku, jaki nadano wychowaniu jego córki; zauważył bowiem podczas jednej z wizyt u p. Kohnowej, że 15 letnia córka nie okazuje mu zaufania, ani miłości. Pod wpływem goryczy, iż wychowawczyni zraża do

niego księżniczkę, gdy odmówiono mu zwrotu jedynaczki, chwycił się środka gwałtownego i on to wraz z kilku przyjaciółmi „wykradł” swoją córkę.

Gdy Caruso przybył ostatnio na występy gościnnie w Berlinie, otrzymał list następującej treści:

„Szanowny panie Caruso! Mam stanowczy zamiar wystać się z tem życiem, pragnę jednak wykonać go wówczas dopiero, gdy zobaczę grę i ucłyszę ów pieśń pański. Nie zdola pan sobie nawet wyobrazić, jaką drobnostką będzie dla mnie śmierć, gdy pomyślę, że głos pański będzie mi pieśnią pożegnania. Chciałbym tylko prosić, abyś mi pan zapewnił bilet po cenie zwykłej, posiadam tyle tylko gotówki, aby utrzymać się przez 3 dni do dnia występu wielkiego artysty i 10 marek na bilet. Rachunek poniżej stwierdza prawdę moich słów: Posiadam 35 marek. Gdy zapłacę za bilet 10 marek, za inne wydatki w teatrze 2 marki, za broń i na boje 3 marki i za trzy dni utrzymania 15 marek — pozostaną bez feniga przy duszy”.

List ten zaniepokoił Carusa niebawem. Artysta jest człowiekiem bardzo zabobonnym i wierzy, że jeśli nie pomoże nieznanemu, gościna jego w Berlinie przyniesie mu nieszczęście. Starat się usilnie odnaleźć nieznanego, lecz było to niepodobniactwem, gdyż list nie był nawet podpisanym. Wreszcie artysta kupił sam bilet i poleciał w kasie, aby go wydał człowiekowi, który zgłosił się po bilet za 10 marek po cenie nominalnej. — Później już artysta zapewniał, że nigdy jeszcze nie śpiewał tak znakomicie, jak podczas gościny w Berlinie; świadomości, że głos jego jest pieśnią łabędzią dla umierającego, była dlań podniecająca, nadająca głosowi niebywałą siłę i uczucie.

Dr Artur Frommer

b. długoletni I. sekundaryusz szpitala św. Łazarza przeprowadził się na Pańską 5, I. p. i ordynuje od 9—12 i od 3—5.

Zakład Roentgenowski. — Ambulatoryum chirurgiczne.

Wyciąg z księgi atestów Zakładu „LAKTOL”, Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

Stwierdzam, że mleka zdrowia używałem w atoni kieszek ze znakomitym skutkiem.

Kraków. Zofia Zarańska Hotel Polera.

NIEDERLANDZKIE Towarzystwo ubezpieczeń na życie, Wiedeń I, Aspernplatz 1, we własnym pałacu. Ubezpieczony kapitał około 400 milionów koron. Rezerwa premiowa około 115 milionów koron. — Bliższych wiadomości udziela Generalna Agencja „Niederlandzkiego” Towarzystwa ubezpieczeń Kraków, ul. Lubicz 3. — Zastępców poszukuje się.

Serdeczną gratulację składa p. Sali Perlberger z Brzeska oraz p. Henrykowi Korngutowi z Czarnego Dunajca z okazji zaręczyn. ARON LÖBEL.

TANIA KUCHNIA!

Wydaje obiady mięsne z leguminą po 70 hal.

==== Kolacje mięsne po 40 hal. ====

Przyjmuje abonament miesięczny i tygodniowy. — Potrawy bardzo smaczne.

MARKUS SPERLING

właściciel hotelu „GARNI“

Kraków, ul. Kopernika 8.

Cukciernik

zdolny do ciast, tortów, herbatników i t. p. znajdzie zaraz stałą intratną posadę we fabryce cukrów Brandstädtera i Spółki we Lwowie przy ul. Szeptyckich 28.

P. T. Emeryci

w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska mogą otrzymać bardzo korzystne zajęcia. Zgłoszenia Reprezentacya Banku, Kraków ul. Szlak 36.

Noszone

już ubrania męskie jak np. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14. — wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3.— Henryk Weinberger, Wiedeń I. Singerstrasse 10. I piętro. Telefon Nr. 9101.

Miód pszczelny

(prawdziwa czysta patoka bez jakichkolwiek domieszek) wyszła za pobraniem pocztowym w puszkach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 7 koron i 40 hal. Adres: P. Stelmach, Siemikowce, (Galicya).

Do wynajęcia

Pokój kawalerski, frontowy, umeblowany, z osobnym wejściem, przy ul. Wrzesińskiej l. 4, III p. na lewo, pierwsza brama od lewej strony.

Pieniądze pożyczka kapitalista osobom uczciwym, 5% Spłaty ratale w 5 latach „Mankczyk” Poczta restanta, Bezin 47J.

SERY Ementaler, Groyer krajowy w dowolnej ilości po cenach fabrycznych poleca Fabryczny skład serów BRACIA ROLNICZY KRAKÓW, WIELOPOLE 7.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca firma

MARKOWICZ i BRUDER

Stradom 18, Telefon 2005/VIII. (obok c. k. Komendy wojskowej)

materye wełniane na suknie i kostyummy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.

Ceny stałe umiarkowane! Ceny stałe umiarkowane!

Nic nie podróżowało!

Mleczarnia „ZDROWIE“

narodził ul. Floryańskiej i św. Tomasza obok hotelu pod „Różą” podaje obiady postne. Pierogi ruskie i gołąbki postne. Leguminy z nabiału, ze śmietaną lub konfiturami. Mleko kwaśne z ziemniakami lub kaszą. Czekolada i kakao. Kuchnia jarzaka zdrowotna. Sala dla Gości — Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

3 ubikacje

nadające się dla celów przemysłowych wraz z parową siłą popędową i światłem elektrycznym, zaraz do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość: Pralnia parowa, Podgórze, Nadwiślańska 10.

Do sprzedania drukarnia

wraz z sklepem przyborów piśmiennych i galanterijnych natychmiast z powodu śmierci właściciela. Drukarnia i sklep są bogato wyposażone w inwentarz i zapasy towarów. Bliższych wiadomości udziela drukarnia Wiśniewskiego, Jarosław.

KRAKOWIANKA
KRÓLEWSKA
HALKA
PIASEOKI
ULUBIONE
CZEKOLADY
DO JEDZENIA

Kanarki harceńskie
ślicznie śpiewające przy świetle i we dnie, są do nabycia tylko krótki czas w Krakowie, w hotelu Bristol, plac Matejki 4.
Sondermann.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświecim

BILETY OKRĘTOWE

do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświecim.

DO SPRZEDANIA WILLA

w Borku Fałęckim (15 minut drogi od Podgórza) wraz z ogrodem i zabudowaniami, nadającymi się na fabrykę (ew. do wydzierżawienia).

PARCELA

w Krakowie, ulica Lubomirskiego, 161 sążni. Warunki dogodne.

Wiadomości w kancelaryi Dra Leopolda Feuerlesena w Podgórzu, Rynek 14.

LEKCYJE języka niemieckiego

metodą Berlitz udziela tania R. S. G., ulica Gołębia 16, II piętro, front.

Ważne dla właścicieli realności!

Pierwszorządna firma poszukuje do wynajęcia zaraz lub od 1-go stycznia 1912 5-6 pokoi na parterze i 3-4 na I. piętrze na kilka lat za dobrym czynszem. Możliwie przy ul.: Krakowskiej, Stradomiu lub w przyległych ulicach. Zgłoszenia do Działu inser. „Naprzodu”, ulica Marka 21 pod A. B. C.

Na wesela, zabawy

CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEN ŚWIEŻE
POLECA
Fabryka Wyrób Cukrowych
R. PIECZARKI
Kraków, Poselska L. 15.

Porządny chłopak

do obsługi biura, w wieku 15—20 lat potrzebny zaraz. Placa miesięczna stosownie do kwalifikacji od 30—40 koron. — Zgłoszenia między godz. 3—4 popołudniu w biurze „Tepege” Radziwiłłowska 25, u p. Bobrowskiego.

RYDZE

znakomite marynowane K 6—
znakomite kiszzone K 4-50
Powidło śliwkowe I-a jakości K 5—
Ogórki kiszzone I-a 50—60 sztuk na 5 kilo K 3-6
Jabłka zimowe K 3-6
wszystko za 5-cio kilową posyłkę, franko tam.
Grzybki susz., same czapeczki K 6-5.
do K7 za kilo tu, wysyła za pobraniem
S. R. KELLNER, KOSSÓW.

Największy fabryczny skład AMERYKAŃSKICH URZĄDZEŃ BIUROWYCH



Biurka dębowe, zaluzowane i płaskie począwszy od K 70.—.

„JERRY“ i Ska
filia w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 28, I piętro.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej AUSTRO AMERICANA

Regularna i bezpośrednia



komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Oceania . . . 14 października | Argentyna . . . 3 listopada
Alice . . . 21 Martha Washington 18

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Laura . . . 12 października | Atlanta . . . 18 listopada
Eugenia . . . 26 Sofia Hohenberg 23

Informacji udziela oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicji i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencja Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowa) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicji wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne ajencje, następnie

Tryest: Dyrekcja Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnering 7. Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36. Jeneralna Ajencja Austro-Amerykany Schenker i Ska.

NOWO OTWARTY MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ ROZALII KOLB

(dawniej w Krynicy)

Kraków, Rynek główny 33, I. piętro

poleca wielki wybór kostyumów, bluzek, sukien, szlafroków, oraz wszelkiej konfekcyi damskiej, wykończonych według najnowszych fasonów, także wykonuje zamówienia z własnych i powierzonych materyi po **nader niskich cenach.**

Specyalność: Wyprawy ślubne i kostyminy balowe.

Gotowe spódnice elegancko wykończone od **4 kor.** wyżej.

Czyszc tylko Ekstraktem

Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje sztydy, napisy emalio- wane i metalowe, marki pieczę- kowe do listów, numeratory naj- nowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.



Ceny przystępne

ALEKSANDER FISCHBACH
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok o. k. sądu kraj.).

RESTAURACYA

:: STAREGO TEATRU ::

POD NOWYM ZARZĄDEM.

OTWARTA BĘDZIE DNIA 24-GO WRZEŚNIA.

DOBOROWA KUCHNIA POD KIEROWNICTWEM PIERWSZORZĘDNEGO KUCHMISTRZA Z WARSZAWY.

Piwo pilzneńskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Cztery gabinety artystycznie urządzone. Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie.

ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT
RESTAURATORZY.



NAJTAŃSZY I NAJSKU- TECZNIEJSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przytem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.



Jedno pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigulek zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigulek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladowcami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Filipa Neusteina przeczyszczających pigulek”. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokolowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold” i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke”. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I, Plankeng. 6. W Krakowie: K. Wiszniewski, M. Rader, K. Jahr i G. Grawski.

SALVATOR

OBČASY GUMOWE

MARKA ŚWIATOWA

NIEZRÓWNANA WYTRZYMAŁOŚĆ



WSZĘDZIE DO NABYCIA

Skład główny: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

Najlepsze czeskie źródło zakupu!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2:40; najlepszego, białawego K 2:80; białego K 4—; białego puchowego K 5:10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6:40 i 8—; szarego puchu K 6— i 7—; białego, dobrego K 10—; najlepszego brzo- sznego puchu K 12—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystym pierzem K 16—, półpuchem K 20—, puchem K 24—, pojedyncze pierzyny K 10—, 12—, 14—, 16. Poduszki K 3—, 3:50, 4—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13—, 14:70, 17:80, 21—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4:50, 5:20, 5:70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12:80, 14:80. — Wysyłka za zaliczką od K 12— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 869, Czechy.



Rozwiedzeni katolicy

(kobiety i mężczyźni) mogą na Węgrzech zawrzeć po- wtórne małżeństwo, wszędzie przez władze uznane.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelaryja **Román Zimmerl** Budapeszt, I. Márvány utca 23. Wynagrodzenie płatne także w ratach.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA

UNDERWOOD

poleceni generalny zastępca na Galicję i Bukowinę

EMIL URICH

LWÓW KRAKÓW
Sykstuska 29 Tel. 901 Szewska 19 Tel. 1164

Szkola nauki pisania na maszynie - Zakład dla prze- pisywania i powielania - Wszelkie przybory do ma- szyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Tanie pierze i puch

1 kg. szarego dartego K 2—, lepszego K 2:40, półbiałego prima K 2:80, białego K 4—, prima puszystego K 6—, najlepszego K 7—, 8— i 9:60. Puchu szarego K 6— i 7—, białego prima K 10—, pier- słowego K 12— od 5 kg. począwszy opłatnie.

Gotowa wypchana pościel

z gęstego, czerwonego, złotego lub białego ankinu, 1 pierzyna około 180 cm. długa, 120 cm. szer., wraz z 2 poduszkami pod głowę około 80 cm. dług. i 60 cm. szer., dostatecznie wypchane nowem, szarem, puszystem i trwałem pierzem K 16—, półpuchem K 20—, puchem K 24—. Pojedyncze pierzyny po K 10—, 12—, 14—, 16—. Pojedyn- czo poduszki pod głowę po K 3—, 3:50, 4—, pierzyny 200x140 cm. wielk. K 13—, 15—, 18—, 20—. Poduszki pod głowę 90x70 cm. wielk. K 4:50, 5—, 5:50. Pierzyny do podścielenia z najlepszego gra- dlu na pościel 180x116 cm. wielk. K 13— i 15—.

Wysyłka za zaliczką albo za poprzednim nadesłaniem należytości.

Maks Berger w Deschenitz Nr 442 a, Czeski las.

Bez ryzyka, bo zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

Bogato ilustrowany cennik pościeli darmo.

C. k. uprzyw. Galicyjski

AKCYJNY BANK = HIPOTECZNY =

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów warto- ściowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i za- wiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4 1/2% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeń- stwo mające, używane na wady i kaucyje wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy, ul. Bracka L. 1.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

MLECZARNIE

i pokoje do śniadań

przy ulicy Grodzkiej L. 58

zaopatrzoną w

KUCHNIĘ JARSKĄ

sery, masło deserowe i ciasta wyrobów cukierniczych. Obsługa szybka i rzetelna. Ceny przystępne.

Z poważaniem **BECKMANN.**

Tylko **zawdzięcza**
swejej jakości **światową sławę**
prawdziwy

PALMA
kuczukowy obcas

SUDETIA



Tylko wprost z pierwszej śląskiej fabryki „SUDETIA“ Karniów 12. (Śląsk austr.) kupujcie męskie i damskie materye jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki z bezcen. Żądajcie próbek.

Ameryki i Kanady



przeprawa najtańszą
LINIA KUNARDA
we Lwowie, ulica Grodecka 99.
Cena przeprawy okrętem z Tryestu do Nowego Jorku III kl. kor. 160.—. Dzieci niżej lat 12 kor. 90.— wraz z podatkiem.

Uważajcie na Nr. 991
Carpathia z Tryestu 28 listopada.
Garonia z Fiume 9 grudnia.
Franconia z Fiume 20 grudnia.
Z Lwopolu: (Największe i najwspanialsze parowce świata) Lu-
sytania dnia 18/11, 16/12 1911.
27/1, 17/2 1912. Mauretania 9/12,
30/12 1911, 20/1 1912.

MASŁO
Kuchenne
i Deserowe

codziennie świeże poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

WAŻNE DLA PAŃ!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 1 września 1911 roku przeniosłam swoją

Pracownię
kapeluszy damskich

z ulicy Kopernika na
ul. Kołłątaja L. 3
(parter)

Wykonuję kapelusze podług najświeższych żurnali paryskich i wiedeńskich. — Wszelkie przeróbki uskuteczniłam w jak najkrótszym czasie po niskich cenach. Wszelkie dodatki w zakres modniarstwa wchodzące utrzymuję na składzie.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łask. pamięci. Z poważaniem
M. Chojnicka.

„Jahra“
Menthosalan

najsukuteczniejsze nacieranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.

Cena tuby K 1-20, pocztą K 1-65.

Skład główny
APTEKA

Fort. Gralewskiego

Kraków, Sławkowska 1a.

WYSPRZEDAŻ

Z powodu przebudowy domu — w wielkim wyborze i wszelkiej jakości, oraz wyroby futrzane **wysprzedaje** po cenach **nadzwyczaj niskich** — skład futer
FUTRA N. Briefer, Kraków, Sienna 2, I. p.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, tylko lud polski i polski robotnik! Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „Pobudka“ wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpięzom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki, to wprawdzie patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „Pobudka“ **Mra W. Beldowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdoby-

wających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „Pobudka“ i moje nazwisko Mr. W. Beldowski, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibulek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „Pobudkę“, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibulek „Pobudka“, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: „Pobudkę Beldowskiego“

Mr. W. Beldowski
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych w Krakowie.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

Tel. 305. Kraków, ul. Szewska 22/n Tel. 305.

Przed nadejściem długich wieczorów skontrolujcie aparaty, czy dobrze funkcjonują i ewentualnie przyslijcie do naprawy lub wyczyszczenia. — **Odświeżcie** posiadany już **repertuar** przez zakupno płyt z nowymi zdjęciami, a wówczas aparat — może już uprzykrzony — stanie się źródłem nowej i przyjemnej rozrywki. — **Kto nie ma jeszcze Pathéfonu**, niech zakupi na ostatnią chwilę.

Pathéfon gra szafirem (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt. Gra zdumiewająco czysto, silnie i wiernie, jak w naturze. Katalogi darmo i opłatnie.

Dla posiadaczy wyszynków

wagi do spirytusu poleca
K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

Żadnej trucizny lecz czyste,

przetwory zawiera, przy męczącym kaszlu kurczowym przez lekarzy i kliniki najlepiej polecane

THYMOMEL SCILLAE

Znakomite niespodziewane wyniki.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającym, szybkim działaniu środka Thymomel Scillae przy koklusu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2-20 K. Pocztą franco za poprzednim nadesłaniem 2-90 K., 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzednim nadesłaniem 20 Kor.

Wyrób i skład główny: **B. FRAGNERA apteka**, c. i k. nadw. dostaw. PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptekach: **M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.**

Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.



Najnowszym wynalazkiem

tego stulecia jest zegarek „Konkurencja“ z prawdziwym szwajcarskim werkiem, 30 godzin idącym, cyferblat emaliowany, o pięknej masywnej i grawirowanej kopercie z 10-letnią gwarancją koron 3-90, 3 sztuki kor. 10-50. Jeżeli się nie spodoba zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijnych.

F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3-82.

Opatrzcie każdą ranę dokładnie,

by zapobiedz ewentualnemu zakażeniu.

Od lat 40 znana jest maść rozmiękczejąca zwana **pragską maścią domową**, jako wypróbowany znakomity środek. — Ochronia rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliznienie i wyleczenie.

Codziennie wysyłka pocztowa.

1 cały słoik 70 hal. Pocztą za poprzednim przysłaniem należności od 3 K 16 h posyła się 4 słoiki, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoików franko do wszystkich stacyi monarchii austro-węgierskiej.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

SKŁAD B. FRAGNER c. i k. nadworny dostawca.

Apteka pod „CZARNYM ORŁEM“

Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w aptekach: **M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.**

Richtera zdrowotna kawa żytnia jest, czego dowodzą tysiączne uznania, najlepszą.

Do każdej 5 kg. paczki dołącza się piękny przedmiot z niklu, szkła etc., przed Bożym Narodzeniem precudne dźwięki anielskie na drzewko, zabawki dla dzieci stosownie do życzenia **DARMO**

5 kg. kosztuje opłatnie za zaliczką K 4.—, bez darmo dołączonego przedmiotu K 3-40.

KAROL RICHTER Fabryka Zdrowotnej Kawy Żytnej

Do każdej paczki załącza się spis darmo dołączanych przedmiotów.

Błędem wielu cierpiących jest, że znoszą swe cierpienia, lamentując, zamiast odpowiednimi środkami działać. Przeciw reumatyzmowi, podagrze, neuralgii używa się z pewnym skutkiem znanego i przez lekarzy polecanego

CONTRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa obrznięcia, przynosi napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład główny **B. FRAGNERA Apteka**

c. i k. dostawcy dworu PRAGA III, Nr. 203.

Za poprzednim nadesłaniem K 1-50 przesyła się 1 tubę franco.

Za poprzednim nadesłaniem K 5.— przesyła się 5 tub franco.

Za poprzednim nadesłaniem K 9.— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcę.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.